

Socjalizm, rachunek ekonomiczny i funkcja przedsiębiorcza

Autor: **Jesús Huerta de Soto**

ROZDZIAŁ III: SOCJALIZM

W poprzednim rozdziale przeanalizowaliśmy koncepcję przedsiębiorczości. Ten rozdział rozpoczyna dokładne wyjaśnienie, na czym polega socjalizm i w jaki sposób uniemożliwia pojawienie się tendencji do koordynacji, niezbędnej do życia w społeczeństwie. Zbadamy, jak socjalizm wpływa na bodźce i tworzenie informacji oraz wypaczenie procesu przedsiębiorczego, które wywołuje. Wyjaśnimy także, dlaczego socjalizm jest błędem myślowym. Wykażemy, iż natura socjalizmu jest zawsze taka sama, niezależnie od tego, że pojawiał się on pod wieloma postaciami i w rozmaitych odmianach; określimy też podstawowe cechy tych różnych typów socjalizmu. Rozdział zakończy krytyczna analiza innych koncepcji socjalizmu.

1. DEFINICJA SOCJALIZMU

Socjalizm definiujemy jako każdy *system instytucjonalnej agresji wobec wolności korzystania z funkcji przedsiębiorczej*. Przez *agresję* albo *nacisk* rozumiemy każdą przemoc fizyczną, lub groźbę jej użycia, wobec działającego podmiotu, zastosowaną przez innego człowieka albo grupę ludzi. Wskutek tego *nacisku* podmiot, który w innej sytuacji bez przeszkód realizowałby swoje przedsiębiorcze działania, czuje się *zmuszony* do postępowania w inny sposób, niż gdyby działał swobodnie, i aby uniknąć zła, dostosowuje swoje zachowanie do celów osoby lub osób wywierających nacisk¹. Możemy tak zdefiniowaną agresję

¹ *Słownik* Real Academia Española wyjaśnia *coacción* [„nacisk”] jako „siłę albo przemoc, którą stosuje się względem kogoś, aby ten ktoś coś zrobił”. Słowo *coacción* pochodzi od łacińskiego *cogere* – skłaniać, i *coactionis*, które odnosi się do ściągania podatków. [„Nacisk” według definicji zawartej w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* – „oddziaływanie na kogoś w celu skłonienia lub zmuszenia go do czegoś; presja, przymus,

uważać po prostu za *działanie antyhumanitarne*, ponieważ uniemożliwia ono ludziom swobodne korzystanie z ich przedsiębiorczych zdolności. Inaczej mówiąc, zgodnie z definicją podaną w poprzednim rozdziale nie pozwala się podmiotowi dążyć do odkrytych przez niego celów i z użyciem takich środków, które zgodnie z jego wiedzą są najwłaściwsze do osiągnięcia tych celów, a także są dla niego dostępne. Agresja jest więc złem, ponieważ uniemożliwia człowiekowi działanie, które jest dla niego najbardziej odpowiednie, a które stanowi o istocie jego człowieczeństwa.

Istnieją dwa typy agresji: systematyczna, czyli instytucjonalna, i niesystematyczna, czyli nieinstytucjonalna. Ten drugi rodzaj nacisku, o rozproszonym, arbitralnym charakterze, jest trudno przewidzieć; mówimy o nim wtedy, gdy działający podmiot uważa że dość prawdopodobna jest sytuacja, iż w kontekście jakiegoś konkretnego działania zostanie poddany naciskowi przez osobę trzecią, która może posunąć się nawet do odebrania mu siłą rezultatów jego przedsiębiorczej *kreatywności*. Nieregularne akty agresji mogą być, w zależności od warunków, bardziej lub mniej szkodliwe dla przebiegu skoordynowanych procesów współpracy międzyludzkiej. Szkody znacznie większe, o ile to w ogóle możliwe, wywołuje agresja *instytucjonalna* albo *systematyczna*, stanowiąca istotę naszej definicji socjalizmu. Przymus

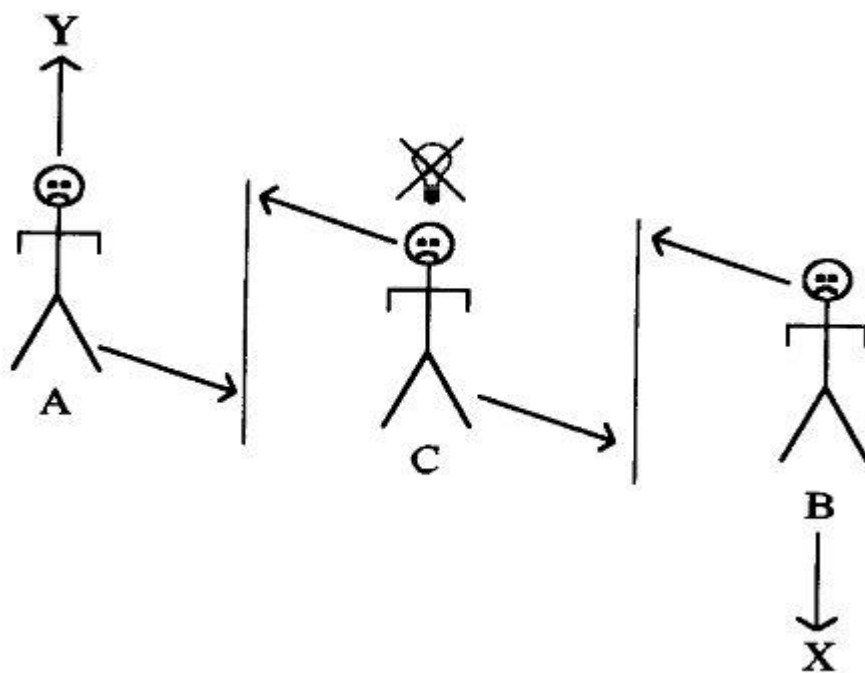
wpływ”.] O koncepcji nacisku i jego wpływie na działający podmiot zob.: F.A. Hayek, *Konstytucja wolności*, tłum. J. Stawiński, Warszawa 2006, zwł. s. 34–35. Murray N. Rothbard definiuje agresję następująco: „Agresja oznacza użycie lub groźbę użycia przemocy przeciwko komuś lub czyjejś własności”. Zob. Murray N. Rothbard, *For a New Liberty*, New York 1973, s. 8. Istnieją trzy typy nacisku: *autystyczny*, *dwustronny* i *trójstronny*. Jako autystyczną określamy agresję, w której nakaz wydawany jest jednemu konkretnemu podmiotowi i zmienia jego zachowanie, pozostawiając niezmienione jego relacje z innymi ludźmi. W agresji dwustronnej organ zarządzający wywiera nacisk na działający podmiot, aby uzyskać od niego coś wbrew jego woli; jest to przypadek wymiany wymuszonej przez organ zarządzający i dla niego korzystnej. Nacisk typu trójstronnego to taki, w którym polecenie i nacisk organu zarządzającego mają na celu wpłynięcie na wymianę pomiędzy dwoma różnymi działającymi podmiotami. Klasyfikacja ta została zaczerpnięta z książki Murraya N. Rothbarda *Power and Market. Government and the Economy*, Menlo Park, California, wyd. 2, 1970, s. 9 i 10.

instytucjonalny jest przewidywalny, powtarzalny, metodyczny i zorganizowany². Systematyczna agresja bardzo utrudnia, lub wręcz uniemożliwia, podejmowanie

² Po raz pierwszy (w czerwcu 1850) rozróżnienie agresji systematycznej i niesystematycznej wprowadził F. Bastiat, *Prawo* (<http://www.mises.pl/wp-content/uploads/2007/09/bastiat-prawo.pdf> [dostęp: marzec 2010]), s. 16 i nast. Omawiając naszą koncepcję agresji systematycznej, nie uwzględniamy oczywiście minimalnego poziomu nacisku instytucjonalnego, który jest konieczny, aby zapobiec pojawieniu się arbitralnej agresji nieinstytucjonalnej albo niesystematycznej i naprawić jej ewentualne skutki. Ten minimalny poziom to taki, którego oczekuje nawet agresor nieinstytucjonalny, aby móc, poza obszarem swojej agresji, spokojnie korzystać z jej efektów. Rozwiązanie problemu, jaki się zawsze pojawia, gdy społeczeństwo próbuje zapobiec niesystematycznej albo nieinstytucjonalnej agresji i likwidować jej skutki, wymaga rozwinięcia etycznej teorii praw własności. Podstawą tej teorii powinno być stwierdzenie, że działający podmiot jest prawnym właścicielem wszystkich rezultatów jego przedsiębiorczej kreatywności, jeśli uzyskał je, nie stosując jakiegokolwiek agresji lub nacisku. Za socjalizm uważamy każde rozszerzenie stosowania systematycznego przymusu poza minimalny zakres, konieczny do utrzymania instytucji prawnych, które określają i regulują prawo własności. Państwo jest typową organizacją stosującą nacisk instytucjonalny; jeśli wykracza on poza minimalny zakres, potrzebny do zapobieżenia i wykorzenia agresji niesystematycznej, to państwo i socjalizm stają się ściśle połączonymi koncepcjami. Przekraczałoby ramy tej książki przytoczenie wszystkich argumentów, które zostały użyte w dyskusji (zresztą bardzo interesującej) prowadzonej na gruncie teorii libertariańskich pomiędzy zwolennikami bardzo ograniczonej roli państwa i zwolennikami anarchokapitalizmu. Warto jednak wspomnieć, że ci ostatni traktują koncepcję, że monopolistyczna organizacja stosująca nacisk może się sama skutecznie ograniczać, za całkowicie utopijną. Rzeczywiście, wszystkie podjęte w przeszłości próby ograniczenia władzy państwa do wspomnianego już minimum były nieudane. Stąd też zwolennicy anarchokapitalizmu proponują system konkurujących ze sobą organizacji, w których członkostwo byłoby dobrowolne, a które mogłyby zmierzyć się z problemem określenia i obrony praw własności, a ponadto skutecznie zapobiegać przestępczości i ją zwalczać. Jeśli państwo o bardzo ograniczonej roli jest finansowane przymusowo z podatków, to znaczy za pomocą systematycznej agresji przeciwko obywatelom i ich prawu do określania i obrony praw własności, to w ścisłym znaczeniu takie państwo ograniczone do minimum również można zakwalifikować jako socjalistyczne. Zwolennicy ograniczonego państwa twierdzą natomiast, że nawet prywatne agencje obronne będą musiały dojść do porozumienia w sprawie zasad i organizacji, a to spowoduje *de facto* ponowne pojawienie się państw, jako rezultatu

przedsiębiorczych działań oraz wypacza je we wszystkich obszarach społeczeństwa, w których ta agresja jest najbardziej efektywna; oprócz tego na obszarze poddanym agresji nie pojawiają się żadne z przeanalizowanych w poprzednim rozdziale efektów, charakterystycznych dla aktów przedsiębiorczości. Poniższa ilustracja przedstawia typową sytuację, spowodowaną przez systematyczne użycie nacisku.

procesu rozwoju społecznego. Więcej o tej interesującej polemice można przeczytać m.in. w: David Friedman, *The Machinery of Freedom*, Illinois 1989; Murray N. Rothbard, *For a New Liberty*, New York 1973; oraz *The Ethics of Liberty*, New Jersey 1982, rozdz. 23; Robert Nozick *Anarchy, State and Utopia*, New York 1974. Hayek nie wypowiada się jasno o możliwościach rozwoju systemu anarchokapitalistycznego w przyszłości. Zaznacza jednak, że do dzisiaj nigdy w procesie społecznego rozwoju nie pojawiło się społeczeństwo bez państwa. Dalej podkreśla, że proces ewolucyjnego rozwoju społecznego jeszcze się nie zakończył, w związku z czym nie da się przewidzieć, czy w przyszłości państwa zanikną, stając się przykrym wspomnieniem przeszłości, czy wręcz przeciwnie – utrzymają się w szczątkowej formie ze ściśle ograniczoną władzą. (Wyklucza się długotrwałe istnienie państw interwencjonistycznych albo realnego socjalizmu ze względu na teoretyczną niemożliwość obu tych modeli.) Zob. *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*. Jan Paweł II wskazuje (*Centesimus Annus*, http://www.vatican.va/edocs/POL0016/_INDEX.HTM, rozdz. 5, nr 48, s. 38–40; [dostęp: marzec 2010]), że najważniejszą powinnością państwa jest zagwarantowanie wolności osobistej i bezpieczeństwa własności, aby „człowiek, który pracuje i wytwarza, mógł korzystać z owoców tej pracy, a więc znajdował bodziec do wykonywania jej skutecznie i uczciwie”. Dodaje, że państwo powinno ingerować jedynie w razie szczególnej potrzeby, doraźnie i zawsze z zastosowaniem zasady *subsydiarności* w stosunku do obywateli. Na koniec zauważmy, że w wielu społeczeństwach systematyczną agresję stosuje nie tylko samo państwo. W wielu dziedzinach, za wiedzą i z współudziałem państwa, stosują ją różne grupy albo stowarzyszenia, które, jak syndykaty, cieszą się „przywilejem” bezkarnego używania przemocy względem obywateli.



Ilustracja 3.1

Ilustracja 3.1 przedstawia sytuację, w której systematyczne, zorganizowane użycie nacisku uniemożliwia osobie C działanie i korzystanie z jej przedsiębiorczych zdolności w relacjach z A i B w określonym obszarze życia społecznego. Zaznaczono to pionowymi kreskami, oddzielającymi C od A i B. Systematyczna agresja, grożąca poważnymi konsekwencjami, nie pozwala osobie C odkryć i wykorzystać szansy na zysk, którą by miała, gdyby mogła nieskrępowanie współdziałać z B i A. Bardzo ważne jest zrozumienie, że agresja nie tylko przekreśla możliwość zysku, lecz także *nie pozwala nawet jej odkryć*³. Jak wyjaśniliśmy w poprzednim rozdziale, możliwość odniesienia korzyści działa jak bodziec do jej odkrycia. Jeśli więc dany obszar życia społecznego jest objęty restrykcjami, to działające podmioty przystosowują się do tej sytuacji, uznając ją za oczywistą, i w związku z tym nie tworzą, nie odkrywają albo nie zauważają ukrytych możliwości zysku. Sytuację tę zaznacza na ilustracji przekreślona żarówka; zgodnie z naszą konwencją żarówka oznacza twórczy akt czystego przedsiębiorczego odkrycia.

³ „Tam gdzie indywidualny zysk jest przemocą zniesiony, zastępuje się go ciężkim systemem biurokratycznej kontroli, który pozbawia człowieka inicjatywy i zdolności twórczej.”, Jan Paweł II, *Centesimus Annus*, op. cit., rozdz. 3, nr 25, s. 20.

Jeżeli agresja dotyka systematycznie jakiegoś obszaru społecznego, w wyniku czego przedsiębiorczość na tym obszarze staje się niemożliwa, to logiczne jest, że nie pojawiają się również jej typowe skutki, które przeanalizowaliśmy w poprzednim rozdziale. Nowe informacje nie powstają i nie są przesyłane pomiędzy działającymi podmiotami, a także, co znacznie bardziej niepokojące, nie zostają wyregulowane przypadki braku społecznej koordynacji. Stąd też jeśli nie pozwoli się swobodnie wykorzystywać możliwości zysku, nie będzie istniał żaden bodziec do odkrywania pojawiających się sytuacji społecznego niedopasowania. Nie powstanie informacja, nie zostanie przesłana od jednych podmiotów do innych i ludzie nie nauczą się dostosowywać swojego zachowania do potrzeb innych.

Na ilustracji 3.1 widzimy, że jeśli C nie może swobodnie podjąć przedsiębiorczych działań, to sytuacja ulega rozregulowaniu: A nie może dążyć do swojego celu Y na skutek braku środka R, którego dużą ilością dysponuje B. Ten zaś marnuje posiadany środek, bo nie ma dla niego zastosowania i nie zdaje sobie sprawy, że istnieje A, który pilnie tego środka potrzebuje. Możemy zatem uznać, zgodnie z naszą analizą, że najważniejszym skutkiem socjalizmu (rozumianego tak, jak go zdefiniowaliśmy) jest zatrzymanie działania sił koordynujących, które umożliwiają życie w społeczeństwie. Czy znaczy to, że zwolennicy socjalizmu popierają społeczeństwo chaotyczne i nieskoordynowane? Bynajmniej. Wszyscy oni, poza nielicznymi wyjątkami, bronią socjalizmu, bo są przekonani, że system społecznej koordynacji nie tylko nie ucierpi na skutek instytucjonalnej, systematycznej agresji, ale przeciwnie – stanie się bardziej efektywny. Ta efektywność miałaby wynikać z tego, że wiedza podejmującego decyzje *organu zarządzającego* byłaby (zarówno w kwestii środków, jak i celów) znacznie większa i dokładniejsza niż ta, którą na poziomie indywidualnym może mieć każdy z poddanych naciskowi podmiotów. Uwzględnwszy to, możemy tak sformułować naszą definicję socjalizmu: *Socjalizm to każdy systematyczny i instytucjonalny przymus lub nacisk ograniczający wolność przedsiębiorczości w jakimś obszarze społecznym, wywierany przez organ zarządzający, który zajmuje się niezbędnymi działaniami koordynacji społecznej w tym obszarze.* Mając tak zdefiniowany socjalizm, w następnym podrozdziale skupimy się na analizie tego, czy i jak dalece socjalizm jest błędem myślowym.

2. SOCJALIZM JAKO BŁĄD MYŚLOWY

W poprzednim rozdziale omówiliśmy, jak jednostki, spontanicznie i nie zauważając tego, uczą się dopasowywać swoje zachowanie do potrzeb innych, co umożliwia życie w społeczeństwie. Ten proces nieświadomej nauki jest naturalnym rezultatem działań prowadzonych przez ludzi przedsiębiorczych. Dlatego każda jednostka, współpracująca z innymi spontanicznie inicjuje proces dopasowania społecznego, w którym nieustannie tworzy się, odkrywa i przesyła z jednych umysłów do innych nowe, niewyraźne, praktyczne i rozproszone informacje. Wiemy już, że podstawowym elementem socjalizmu jest instytucjonalna agresja wobec swobodnego ludzkiego działania bądź przedsiębiorczości. Z tego powodu problem spowodowany przez socjalizm można ująć w pytaniu: Czy posługując się mechanizmem nacisku, można zapoczątkować konieczny do życia w społeczeństwie proces wzajemnego dopasowania i koordynacji zachowań poszczególnych ludzi i czy można to zrobić w środowisku, w którym ciągle odkrywa się i tworzy nowe informacje praktyczne, co umożliwia rozwój cywilizacji? Koncepcje socjalistyczne są więc bardzo śmiałe i ambitne⁴. Zakładają one bowiem, że mechanizm społecznego dopasowania i koordynacji nie tylko może zostać wprowadzony w ruch przez organ zarządzający, który stosuje nacisk w pewnym obszarze społecznym, lecz także, iż mechanizm ten będzie nawet działał lepiej.

Ilustracja 3.2 przedstawia schemat koncepcji socjalizmu, którą tu zaprezentowaliśmy. Na „niższym” poziomie tego rysunku znajdują się ludzie posiadający wiedzę lub informacje praktyczne, którzy w związku z tym próbują swobodnie współpracować, nawet jeśli w niektórych obszarach taka współpraca nie jest możliwa wskutek nacisku instytucjonalnego. Nacisk ten jest zaznaczony pionowymi kreskami, oddzielającymi ludziki w każdej trójce. Na poziomie „wyższym” został zaznaczony *organ zarządzający*, który wywiera instytucjonalny

⁴ Już Ludwig von Mises uznał, że „myśl socjalistyczna (...) jest wielka i łatwa zarazem. (...) Można nawet powiedzieć, że jest jednym z największych wytworów ludzkiego umysłu. Przedsięwzięcie budowy gospodarki na nowych zasadach po zerwaniu z wszystkimi znanymi formami organizacji społecznej (...) jest tak wielkie i odważne, że słusznie cieszy się najwyższym podziwem. Być może można pokonać ideę socjalizmu, być może trzeba ją pokonać, jednak nie można jej poświęcić uwagi” (*Socjalizm*, tłum. S. Sękowski, Kraków 2009, s. 45).

nacisk w jakichś sferach życia społecznego⁵. Krótkie pionowe strzałki, wychodzące w przeciwnych kierunkach od lewego i prawego ludzika w każdej trójce, symbolizują wzajemnie niedopasowane osobiste plany, co jest typowe dla sytuacji braku koordynacji społecznej. Poszczególne przypadki tego niedopasowania nie mogą zostać odkryte i wyeliminowane metodami przedsiębiorczymi, ponieważ nacisk instytucjonalny skutkuje utrudnieniami dla wolnej przedsiębiorczości. Strzałki wychodzące z głowy ludzika zarządzającego ku każdemu ludzikowi na niższym poziomie oznaczają *nakazy*, stanowiące istotę typowej instytucjonalnej agresji w socjalizmie. Za pomocą tych nakazów próbuje się zmusić obywateli do skoordynowanego działania, mającego na celu osiągnięcie celu F, który *organ zarządzający* uważa za „słuszny” lub „sprawiedliwy”.

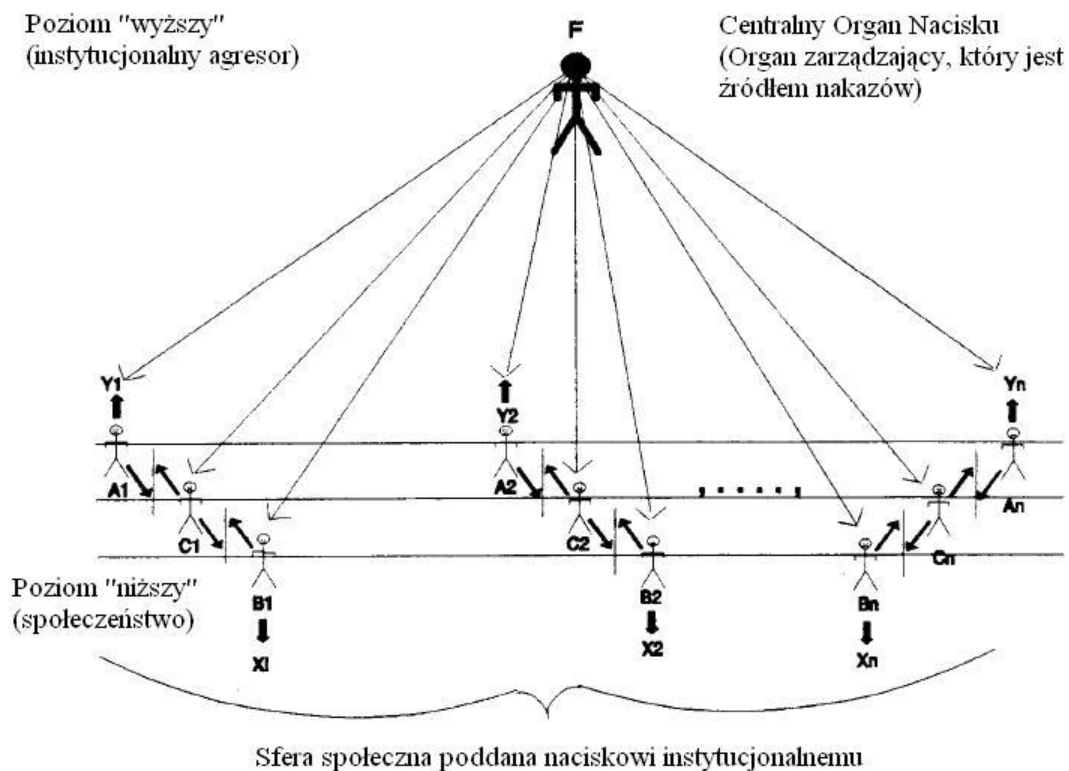
Nakaz można zdefiniować jako każdą instrukcję albo dyspozycję o konkretnej treści, która, niezależnie od jej prawnej formy, zabrania, nakazuje lub zobowiązuje do wykonania wskazanych działań w określonych okolicznościach. Charakterystyczną cechą nakazu jest to, że odbiera on człowiekowi możliwość swobodnego korzystania z przedsiębiorczych zdolności w tej sferze społecznej, której dotyczy. Ponadto nakazy są świadomie tworzone przez organ zarządzający, który wywiera nacisk instytucjonalny, aby zmusić wszystkie działające podmioty do odstąpienia od własnych celów i dążenia do osiągnięcia celów wskazanych przez tego, kto ma władzę⁶.

⁵ Tej samej terminologii używa Jan Paweł II w swojej encyklice *Centesimus Annus*, gdzie, w kontekście krytyki „państwa dobrobytu” albo „opiekuńczego”, pisze: „społeczność wyższego rzędu nie powinna ingerować w wewnętrzne sprawy społeczności niższego rzędu, pozbawiając ją kompetencji” (op. cit., rozdz. 5, nr 48, s. 39). Nacisk instytucjonalny wyższej grupy społecznej może być wywierany przez jedną osobę albo, co się częściej zdarza, przez grupę ludzi działających w sposób zorganizowany, choć nie zawsze zgodnie. W obu wypadkach nacisk jest wywierany przez stosunkowo niewiele osób, zwłaszcza w porównaniu z całkowitą liczebnością niższych grup społecznych, które są poddawane naciskowi.

⁶ F.A. Hayek przeciwstawia koncepcję nakazu koncepcji *prawa w sensie materialnym*, które możemy zdefiniować jako abstrakcyjną normę o treści ogólnej, jednakowo obowiązującą wszystkich ludzi niezależnie od sytuacji. W przeciwieństwie do tego, co w głównym tekście nazywamy nakazem lub poleceniem, *prawo* wyznacza obszar, wewnątrz którego każdy podmiot może tworzyć i odkrywać nową wiedzę oraz ją wykorzystywać,

Socjalizm to błąd myślowy, ponieważ nie jest teoretycznie możliwe, żeby organ odpowiedzialny za instytucjonalną agresję dysponował informacjami wystarczającymi do formułowania nakazów, które mogłyby koordynować społeczeństwo. Ten prosty dowód, który przeanalizujemy nieco dokładniej, można rozpatrywać na dwa różne, ale dopełniające się sposoby: po pierwsze, z punktu widzenia grupy ludzi tworzących społeczeństwo i poddanych naciskowi; po drugie, tak jak widzi go organ przymusu, realizujący systematyczną agresję. W dalszej części przeanalizujemy problem socjalizmu z obu tych punktów widzenia.

aby we współpracy z innymi realizować osobiste cele; wszystko to można robić bez względu na to, jakie są te cele, jeśli tylko mieszczą się w granicach prawa. Ponadto *prawa*, w odróżnieniu od nakazów, nie są intencjonalnym tworem ludzkiego umysłu, są raczej pochodną *zwyczajów*. Inaczej mówiąc, są instytucjami uformowanymi w długim okresie i z udziałem wielu jednostek, z których każda, swoim zachowaniem, wniosła własną część informacji i doświadczenia. Ta wyraźna różnica pomiędzy prawem a nakazem często pozostaje niezauważona. Jest to skutek zmian w państwowym prawodawstwie, które w znacznej mierze składa się wyłącznie z nakazów ogłoszonych w *formie* prawa. Zob. F.A. Hayek, *Konstytucja wolności*, op. cit., rozdz. 10, s. 155–166. W dalszej części tego rozdziału, w tabeli 3.1, pokazujemy, jak socjalizm niszczy sprawiedliwość i prawo, zastępując je arbitralnie wydawanymi nakazami.



Ilustracja 3.2

3. NIEMOŻLIWOŚĆ SOCJALIZMU Z PUNKTU WIDZENIA SPOŁECZEŃSTWA

Argument „statyczny”

Każda z osób współpracujących ze sobą i tworzących społeczeństwo (zaznaczone na ilustracji 3.2 jako poziom „niższy”) dysponuje jako jedyna pewnymi praktycznymi i rozproszonymi informacjami, które w większej części mają charakter milczący, a więc nie można wyrazić ich słowami. Z tego powodu przesłanie owych informacji do organu zarządzającego, który na ilustracji 3.2 oznaczono jako poziom „wyższy”, jest *logicznie niemożliwe*. Ilość informacji praktycznych, istniejących w rozproszonej formie, gromadzonych i przetwarzanych przez wszystkich ludzi na indywidualnym poziomie, jest tak wielka, że trudno sobie wyobrazić świadome jej przyswojenie przez organ zarządzający. Znacznie ważniejsze jest jednak to, że informacje te są rozproszone w umysłach wszystkich ludzi w postaci wiedzy milczącej, a więc

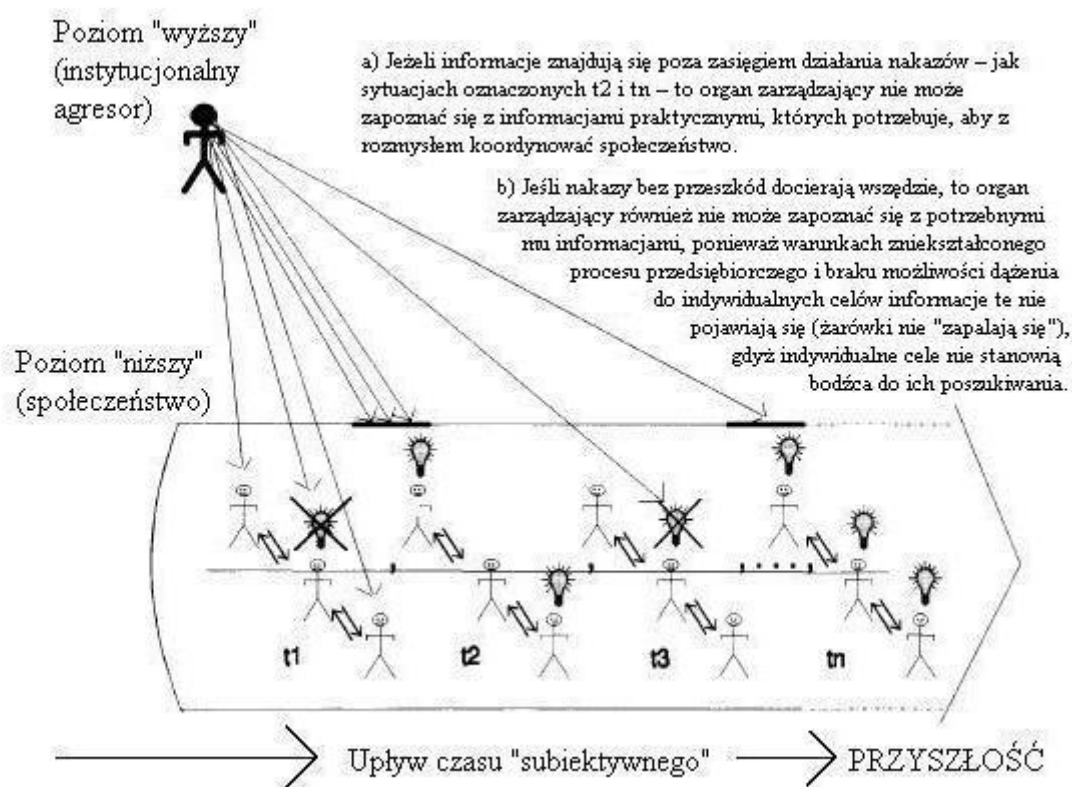
niewyraźalnej słowami, wskutek czego *nie można ich formalnie ani w jawnej formie przesłać jakimukolwiek zarządzającemu ośrodkowi.*

Wiemy już z poprzedniego rozdziału, że informacje mające znaczenie dla życia społecznego powstają i są przekazywane bez wyrażania ich słowami, bez pośrednictwa jakiegokolwiek ośrodka i w formie rozproszonej, czyli nieświadomie i nieintencjonalnie. Działające podmioty *uczają się* dyscyplinowania swojego zachowania i dopasowywania go do potrzeb innych ludzi, nie są jednak świadome ani samego faktu tej nauki, ani tego, że dostosowują swoje zachowanie do potrzeb innych. Po prostu działają, dążąc do swoich celów, i stosują do tego środki, które uważają za dostępne. Stąd też wiedza, o której mówimy, jest osiągalna tylko dla ludzi działających w społeczeństwie, lecz ze względu na swoją naturę nie może być przekazana żadnemu centralnemu organowi nacisku w formie jawnej. Wiedza ta jest niezbędna, aby dokonać społecznej koordynacji różnych indywidualnych zachowań, co umożliwi istnienie społeczeństwa. Skoro nie da się jej zwerbalizować, to nie można jej przekazać organowi zarządzającemu. W związku z tym nielogiczny i absurdalny jest pomysł, że system socjalistyczny może funkcjonować⁷.

⁷ Hayek ujął to następująco: „To znaczy, że ta na ogół *unikatowa*, kombinacja indywidualnej wiedzy i umiejętności, której użycie umożliwia im rynek, *nie będzie po prostu wiedzą dotyczącą faktów, dającą się zapisać i przekazać władzy, jeśli władza sobie tego zażyczy.* Wiedza ta polega raczej na zdolności do wynajdywania szczególnych warunków, które pojawiają się tylko wtedy, gdy posiadacze tej wiedzy zostają przez rynek poinformowani, jakie rodzaje dóbr i usług są potrzebne i jak bardzo”. Zob. *Competition as a Discovery Procedure* (1968), w: *New Studies in Philosophy, Politics, Economics and the History of Ideas*, London 1978, s. 182. Zob. też s. 51, rozdz. 2, t. 1 (zatytułowany *Rules and Order*) pracy F.A. Hayeka, *Law, Legislation and Liberty* (Chicago 1973), gdzie możemy przeczytać: „To jest istota argumentu przeciwko *wpływowaniu na porządek rynkowy lub ingerowaniu w niego.* Powód, dla kórego takie pojedyncze *nakazy*, skierowane do członków spontanicznego porządku, aby podjęli określone działania, nigdy nie mogą poprawić tego porządku, lecz muszą mu szkodzić, jest następujący: *nakazy te odnoszą się do części systemu złożonego z niezależnych działań, które opierają się na informacjach i są prowadzone w celach znanych tylko niektórym działającym ludziom, a nie władzy.* Ten spontaniczny porządek jest sumą licznych elementów i równowazy wiele wpływających nań czynników, *dopasowując do siebie wszystkie składające się nań działania. Równowaga ta może zostać zachwiana, jeśli niektóre działania będzie zalecała władza na podstawie innej wiedzy, by zrealizować inne cele*”.

Argument dynamiczny

Socjalizm jest niemożliwy nie tylko ze względu na to, że informacji, które mają działające podmioty, nie da się przekazać w formie jawnej ze względu na naturę tych informacji. Istnieje również dynamiczny aspekt tej niemożliwości: ludzie, którzy zajmują się przedsiębiorczością, czyli działają, nieustannie *wytwarzają i odkrywają nowe informacje*. Trudno jest przekazać organowi zarządzającemu takie informacje, które *nie zostały jeszcze wytworzone*, lecz mają się dopiero stopniowo pojawić jako rezultat procesu społecznego, o ile nie jest on zakłócany.



Ilustracja 3.3

Na ilustracji 3.3 zostali przedstawieni ludzie, którzy w trakcie procesu społecznego tworzą i odkrywają nowe informacje. Wraz z upływem *czasu* (rozumianego subiektywnie, w ślad za Bergsonem) działające podmioty, współpracując z innymi, odkrywają ciągle nowe możliwości zysku i starają się je wykorzystywać. W następstwie tego informacje, które ma każdy z nich, są

nieustannie modyfikowane. Na ilustracji zaznaczono to wieloma *żarówkami* zapalającymi się stopniowo. Rzecz jasna, organ zarządzający, jak już widzieliśmy, nie może uzyskać kompletu informacji koniecznych do skoordynowania społeczeństwa za pomocą nakazów. Jest to niemożliwe nie tylko ze względu na niemożność wyrażenia ich słowami oraz rozproszony i unikatowy charakter, lecz także dlatego, że bezustannie są one wytwarzane *ex nihilo* i modyfikowane wraz z upływem czasu i rozwojem przedsięwziętych działań. Trudno wyobrazić sobie przekazywanie organowi zarządzającemu informacji, które w każdym momencie są potrzebne do koordynowania społeczeństwa, a które nie zostały jeszcze wytworzone w procesach przedsięwziętych, skoro w warunkach instytucjonalnego nacisku w ogóle nie mogłyby powstać.

Na przykład jeśli o świcie widać, że spadnie deszcz (lub zaistnieją jakieś inne okoliczności związane z pogodą), to rolnik *zdaje sobie sprawę*, że w związku z taką zmianą sytuacji musi zmienić swój plan, bo niektóre prace polowe warto wykonać *tego dnia*. Prawdopodobnie nie umiałby formalnie wyrazić argumentów przemawiających za podjęciem takiej decyzji. Nie można więc przesłać tej informacji, powstałej jako efekt doświadczenia i wielu lat pracy na roli, jakiemuś hipotetycznemu organowi zarządzającemu (na przykład ministerstwu rolnictwa w stolicy) i zaczekać, aż nadejdą instrukcje. To samo da się powiedzieć o każdej osobie prowadzącej działalność w jakimś konkretnym otoczeniu. Nie ma znaczenia, czy będzie to decyzja dotycząca inwestycji w określony sektor lub firmę, kupna lub sprzedaży jakichś papierów wartościowych, podpisania albo nie umów o współpracy z jakimiś osobami etc. Możemy więc rozpatrywać informacje nie tylko jako *hermetycznie zamknięte*, czyli niedostępne dla organu zarządzającego, który stosuje agresję instytucjonalną; poza tym, że są zamknięte, podlegają ciągłej modyfikacji i ciągle powstają w nowej formie, zgodnie z tym, jak działające podmioty stopniowo tworzą przyszłość.

Na koniec warto zaznaczyć, że im w socjalizmie bardziej skuteczny i niezakłócony jest nacisk instytucjonalny, tym bardziej są skrepowane dążenia do indywidualnych celów, które przestają w takiej sytuacji działać jako bodziec. W związku z tym nie można odkryć ani wytworzyć informacji koniecznych do koordynacji społeczeństwa. Organ zarządzający staje więc przed nierozwiązywalnym dylematem. Powstające w procesie społecznym informacje są mu niezbędne, ale w żaden sposób nie może ich uzyskać, gdyż ingerując w ten

proces, niszczy jego zdolność do wytwarzania informacji, jeśli zaś nie będzie ingerował, to również nie uzyska żadnych informacji.

Podsumowując, możemy powiedzieć, że z punktu widzenia procesu społecznego socjalizm jest błędem myślowym, bo nie jest możliwe, aby organ zarządzający, ingerujący za pomocą nakazów, zebrał konieczne do tego informacje. Jest tak z czterech powodów: *po pierwsze*, ze względu na ilość informacji (nie jest możliwe, żeby organ zarządzający przyswoił świadomie ogromną ilość informacji praktycznych, które są rozproszone w ludzkich umysłach). *Po drugie*, informacje te mają charakter milczący i są niewyraźne słowami, a więc nie da się ich przekazać organowi centralnemu. *Po trzecie*, nie jest możliwy przekaz informacji, które dopiero powstają jako rezultat procesów wolnej przedsiębiorczości, albo nie zostały jeszcze wytworzone lub odnalezione przez działające podmioty. *Po czwarte*, ponieważ stosowanie nacisku nie pozwala, aby w procesach przedsiębiorczości powstawały lub były odkrywane informacje konieczne do koordynacji społeczeństwa.

4. NIEMOŻLIWOŚĆ SOCJALIZMU Z PUNKTU WIDZENIA ORGANU ZARZĄDZAJĄCEGO

Teraz przeanalizujemy niemożliwość socjalizmu z punktu widzenia organu zarządzającego, który na ilustracjach 3.2, 3.3 i 3.4 zaznaczyliśmy na „wyższym” poziomie, czyli od strony osoby lub grupy ludzi (mniej lub bardziej zorganizowanej), które stosują nacisk instytucjonalny. Obracając taką optykę, dokonamy kilku spostrzeżeń, które doprowadzą do wniosku, że socjalizm nie jest niczym innym, jak tylko błędem myślowym.

Aby argumentacja była bardziej zrozumiała, zaczniemy od takiego samego założenia, jakie robi Mises⁸: uznamy, że organ zarządzający (niezależnie od tego, czy będzie to cywilny czy wojskowy dyktator, jakaś elita, grupa naukowców lub intelektualistów, ministerstwo, grupa reprezentantów demokratycznie wybranych przez „naród”, czy jakakolwiek kombinacja tych elementów) ma wszelkie możliwe techniczne i intelektualne zdolności, doświadczenie, mądrość i najlepsze intencje (zaraz jednak zobaczymy, że to założenie nie jest prawdziwe, i dowiemy się dlaczego). Nie możemy jednak

⁸ Ludwig von Mises, *Ludzkie działanie*, op. cit., s. 590.

założyć, że organ zarządzający cechują nadludzkie zdolności, a w szczególności dar wszechwiedzy. Pozwoliłoby to poznać, przyswoić i zinterpretować wszystkie rozproszone i niewyraźne informacje, które znajdują się w umysłach ludzi działających w społeczeństwie i ciągle są tworzone *ex novo*⁹. W rzeczywistości organ zarządzający, zwany czasem organem centralnego planowania albo centralnej interwencji, zazwyczaj nie ma wiedzy, znajdującej się w rozproszonej postaci w umysłach wszystkich działających podmiotów, które poddane są jego nakazom, albo ma o niej nikłe pojęcie. Dlatego niewielkie lub zgoła zerowe jest prawdopodobieństwo, że planista będzie wiedział, gdzie, czego i jak szukać, aby znaleźć fragmenty rozproszonych, ciągle powstających w procesie społecznym informacji, które są mu potrzebne do kontrolowania i koordynowania tego procesu.

Poza tym organ stosujący nacisk instytucjonalny siłą rzeczy musi się składać z ludzi z krwi i kości, ze wszystkimi ich wadami i zaletami, którzy, *jak*

⁹ Jaka jest sprawiedliwa albo matematyczna cena rzeczy? Takie pytanie stawiali hiszpańscy scholastycy w XVI i XVII w. Doszli do wniosku, że *sprawiedliwa cena* zależy od tak dużej liczby *szczególnych okoliczności*, że tylko Bóg może ją znać, więc w oczach ludzi sprawiedliwa cena to taka, jaka zostaje ustalona w procesach społecznych, czyli cena rynkowa. Taką samą opinię prezentuje Jan Paweł II w encyklice *Centesimus Annus* (op. cit., rozdz. 4, nr 32, s. 66). Jego zdaniem sprawiedliwa cena to taka, która została ustalona „za wspólną zgodą w drodze wolnej umowy”. Być może podglebiem, z którego wyrasta socjalizm, jest atawistyczne marzenie człowieka, żeby być kimś takim jak Bóg, albo raczej *uważać się za Boga*, i mieć z tego powodu dostęp do większej ilości informacji i obszerniejszej wiedzy, niż jest to możliwe dla człowieka. Dlatego kardynał Juan de Lugo (1583–1660), jezuita, pisał, że „sprawiedliwa cena matematyczna może być znana tylko Bogu” (*Disputationes de Iustitia et Iure*, t. 2, disp. 26, sect. 4, nr. 40, Lyon 1643). Podobne poglądy miał Juan de Salas, również jezuita, profesor filozofii i teologii na różnych uniwersytetach w Hiszpanii i Rzymie. Odnosząc się do możliwości poznania sprawiedliwej ceny, napisał, że „pojmowanie i rozważanie, jaka jest, należy do Boga, a nie do człowieka” (*Commentarii in Secundam Secundae D. Thomas de Contractibus*, Lyon 1617, Tr. de Empt. et Vend., IV, nr 6, s. 9). Inne interesujące teksty scholastyków hiszpańskich z tej epoki zestawiał F.A. Hayek w swojej książce *Law, Legislation and Liberty*, op. cit., t. 2, s. 178 i 179. Wspaniałe podsumowanie wkładu scholastyków hiszpańskich XVI i XVII w. do nauk ekonomicznych można znaleźć w pracy Murraya N. Rothbarda *New Light on the Prehistory of the Austrian School*, w *The Foundations of Modern Austrian Economics*, Kansas City 1976, s. 52–74.

wszystkie inne działające podmioty, mają swoje osobiste cele, działające jako bodźce, motywujące do odkrywania informacji, które są ważne w kontekście ich osobistych interesów. W związku z tym najbardziej prawdopodobne jest, że ludzie tworzący organ zarządzający, wykorzystując swoją przedsiębiorczą intuicję i działając w swoim interesie, zaczną wytwarzać informacje i nabywać doświadczeń, które będą potrzebne w ich pracy. To pozwoli im utrzymać się przy władzy do końca życia, uzasadnić i racjonalnie wytłumaczyć swoje działania – zarówno sobie samym, jak i innym ludziom, stosować nacisk w coraz bardziej skomplikowanej i skutecznej formie, zaprezentować obywatelom swoją agresję jako coś koniecznego albo nawet atrakcyjnego etc. Inaczej mówiąc, chociaż w poprzednim akapicie założyliśmy, że ludzie tworzący organ zarządzający kierują się „dobrą wolą”, to w rzeczywistości najważniejszymi motywami ich działania będą te tutaj wymienione. Zdominują one wszystkie inne, a zwłaszcza zainteresowanie odkrywaniem rozproszonych w społeczeństwie informacji praktycznej, która jest niezbędna do koordynowania procesów społecznych za pomocą nakazów. Ta motywacja spowoduje ponadto, że *organ zarządzający nie będzie zdawał sobie sprawy ze stopnia swojej nieuniknionej ignorancji, czyli nie będzie jej świadomy*, coraz bardziej oddalając się od tej rzeczywistości społecznej, którą miał kontrolować.

Poza tym organ zarządzający nie będzie mógł dokonać żadnego rachunku ekonomicznego¹⁰, czyli niezależnie od swoich celów (i z założeniem, że są to cele najbardziej „humanistyczne” i „moralne”) nie będzie mógł stwierdzić, czy koszt, który ponosi w związku z dążeniem do jakiegoś celu, nie ma dla niego większej

¹⁰ Wykazanie niemożliwości dokonania rachunku ekonomicznego bez użycia informacji, które powstają na wolnym rynku, było oryginalnym i genialnym wkładem Misesa. Koncepcję tę zaprezentował w 1920 r. w artykule *Die Wirtschaftsrechnung im sozialistischen Gemeinwesen*, opublikowanym w „Archiv für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik”, R. 47, s. 86–121. Wersja angielska tego artykułu, pt. *Economic Calculation in the Socialist Commonwealth*, została włączona do pracy *Collectivist Economic Planning* (red. F.A. Hayek, Clifton 1975, s. 87–130). Główna idea Misesa pojawia się na s. 102: „Rozdzielenie między wielu ludzi praw własności dóbr ekonomicznych wytwarzanych w gospodarce opartej na podziale pracy wymaga jakiegoś rodzaju intelektualnego podziału pracy, który nie byłby możliwy bez systemu kalkulowania produkcji i bez gospodarki.”. Następny rozdział poświęcimy dokładnemu przestudiowaniu wszystkich następstw argumentu Misesa oraz analizie zapoczątkowanej wtedy debaty.

wartości niż subiektywnie oceniona wartość tego celu. Koszt jest więc po prostu subiektywnie ocenioną wartością tego, z czego działający podmiot rezygnuje, aby osiągnąć cel. To oczywiste, że organ zarządzający nie może pozyskać wiedzy lub informacji, koniecznych do poznania prawdziwego kosztu, który ponosi, i określenia go zgodnie z własną skalą wartości. Informacje te, dotyczące określonego czasu i miejsca, potrzebne do oceniania kosztów, są rozproszone w umysłach wszystkich ludzi uczestniczących w procesach społecznych i poddanych naciskom organu zarządzającego (wybranego demokratycznie bądź nie), który stosuje systematyczną agresję wobec społeczeństwa.

Jeśli zdefiniujemy *odpowiedzialność* jako cechę działania osoby mającej świadomość kosztów, oszacowanych za pomocą odpowiedniego, przybliżonego rachunku ekonomicznego, to możemy powiedzieć, że organ zarządzający, niezależnie od jego struktury, trybu wyboru i systemu wartości, będzie miał tendencję do działania *nieodpowiedzialnego*, gdyż nie jest zdolny *dostrzec* i ocenić kosztów, które ponosi. Pojawia się więc nieunikniony *paradoks*: im bardziej organ zarządzający angażuje się w planowanie albo kontrolę jakiegoś obszaru życia społecznego, tym mniejsze są jego szanse na osiągnięcie założonych celów, ponieważ pozyskanie informacji potrzebnych do zorganizowania społeczeństwa staje się trudniejsze. Co więcej, tak działający organ zarządzający będzie powodował coraz więcej i coraz wyraźniejszych niedopasowań i zniekształceń, jeśli będzie skutecznie posługiwał się naciskiem instytucjonalnym, ograniczając ludzką zdolność do przedsiębiorczych działań¹¹.

Musimy więc podkreślić, że poważnym błędem jest myślenie, jakoby organ zarządzający mógł dokonać rachunku ekonomicznego w taki sam sposób, jak robi to indywidualny przedsiębiorca. Wręcz przeciwnie, im bardziej udoskonalamy organizację socjalizmu, tym więcej tracimy praktycznej informacji z pierwszej ręki, koniecznej do przeprowadzenia rachunku ekonomicznego, co doprowadzi to sytuacji, w której rachunek ekonomiczny stanie się całkowicie

¹¹ „Paradoks «planowania» polega na tym, że jest ono niemożliwe z powodu braku kalkulacji ekonomicznej. To, co nazywa się gospodarką planową, nie jest w ogóle gospodarką, lecz błędzeniem po omacku. Nie ma tu możliwości racjonalnego wyboru środków, które nadawałyby się najlepiej do osiągnięcia zamierzonych ostatecznych celów. To, co nazywa się świadomym planowaniem, polega w istocie na wyeliminowaniu świadomego, celowego działania”. (Ludwig von Mises, *Ludzkie działanie*, op. cit., s. 593). O „paradoksie planowania” i koncepcji odpowiedzialności zob. podrozdz. 6. tego rozdz.

niemożliwy. Organ wywierający nacisk instytucjonalny utrudnia ekonomiczną kalkulację w takim samym stopniu, w jakim skutecznie zakłóca nieskrępowane ludzkie działanie i w nie ingeruje.

5. DLACZEGO ROZWÓJ KOMPUTERÓW NIE UMOŻLIWIA SOCJALIZMU

Różni ludzie, którzy nie zrozumieli dokładnie szczególnego charakteru wiedzy na temat funkcjonowania społeczeństwa, często podnosili argument, że niezwykle rozwój technik informatycznych umożliwi, tak teoretycznie, jak i praktycznie, funkcjonowanie systemu socjalistycznego. Jednak prosty argument teoretyczny pozwoli pokazać, że rozwój systemów komputerowych *nigdy nie umożliwi* usunięcia problemu inherentnej ignorancji socjalizmu.

Nasz argument opiera się na przypuszczeniu, że wszystkie osiągnięcia w dziedzinie informatyki będą dostępne zarówno dla organu zarządzającego, jak i dla wszystkich ludzi biorących udział w procesach społecznych. Jeśli tak się stanie, to we wszystkich kontekstach, w których praktykowana jest przedsiębiorczość, znacznie wzrosną możliwości tworzenia nowych informacji – praktycznych, rozproszonych i niezwerbalizowanych. Nastąpi ogromny, możliwy dzięki nowym narzędziom informatycznym, wzrost ilości i jakości wytwarzanych informacji, które będą coraz głębsze i bardziej szczegółowe, aż sięgną poziomu niewyobrażalnego na tle dzisiejszych możliwości. I, co logiczne, organ zarządzający nie będzie miał możliwości zebrania całości tych rozproszonych informacji, *nawet gdyby dysponował w każdym momencie najnowocześniejszymi, najbardziej rewolucyjnymi komputerami o największych możliwościach.*

Inaczej mówiąc, informacje wytwarzane w procesach społecznych, ważne dla przedsiębiorczości, zawsze będą informacjami rozproszonymi i niezwerbalizowanymi, a więc nie będzie możliwe przesłanie ich do żadnego centrum zarządzania. Przyszły rozwój komputerów i systemów informatycznych *skomplikuje problem*, bo wiedza wytwarzana za pomocą komputerów będzie bardziej złożona, bogatsza i obszerniejsza¹². Rozwój informatyki wcale nie

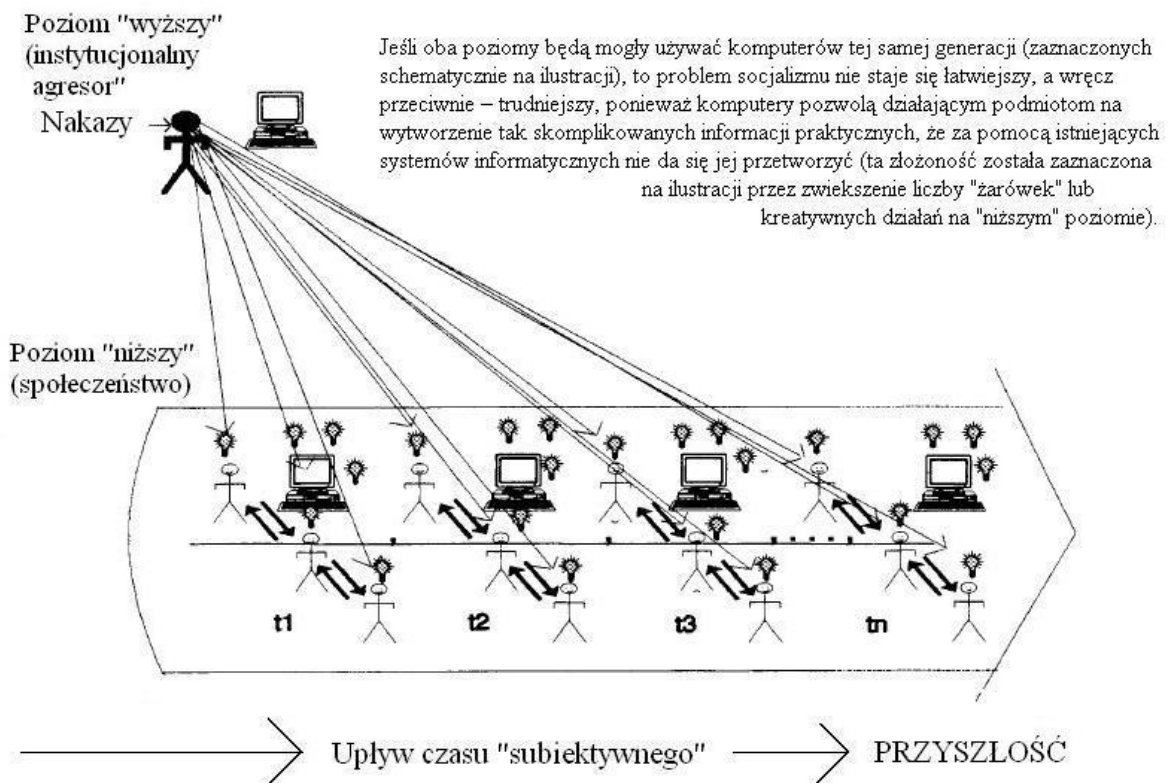
¹² A więc zawsze będzie istniała znacząca różnica pomiędzy złożonością wiedzy, którą będzie mógł przetworzyć organ zarządzający ze swoimi ekipami informatyków, i wiedzy wytwarzanej w sposób spontaniczny i zdecentralizowany przez działające podmioty, dysponujące podobnym wyposażeniem technicznym (albo przynajmniej tej samej

zmniejsza problemu socjalizmu, ale wręcz go powiększa, ponieważ wraz z nim pojawiają się możliwości wytworzenia w procesach przedsiębiorczości znacznie większej ilości informacji praktycznych, coraz bardziej skomplikowanych i szczegółowych, bogatszych i głębszych. Zgromadzenie i opracowanie tej wiedzy będzie więc zawsze przekraczało możliwości systemów informatycznych organu zarządzającego. Na ilustracji 3.4 przedstawiamy to graficznie.

Należy jeszcze podkreślić, że komputery i programy opracowane przez człowieka nigdy nie będą mogły sięgnąć po funkcję przedsiębiorczą, czyli tworzyć *ex nihilo*, nowej informacji praktycznej oraz odkrywać i wykorzystywać niezauważone wcześniej możliwości zysku¹³.

generacji). Ta druga będzie zawsze bardziej złożona. Być może Michael Polanyi wyjaśnił to najlepiej: „całość naszego wyrażalnego słowami wyposażenia staje się po prostu zestawem narzędzi, wysoce efektywnym instrumentarium, pozwalającym na użycie naszych zdolności niewyraźnych słowami. Nie musimy więc wzbraniać się przed przyznaniem, że osobista, ukryta wiedza ma podstawowe znaczenie również w dziedzinach wiedzy dającej się wyrazić słowami, a więc odpowiada za ostateczne możliwości przyswojenia i utrzymania wiedzy... Mapy, wykresy, książki, wzory itp. tworzą wspaniałe możliwości zreorganizowania naszej wiedzy i spojrzenia na nią w nowym świetle. Jednakże reorganizacja ta jest z zasady działaniem ukrytym i niewyraźnym słowami”. Zob. *The Study of Man*, op. cit., s. 24 i 25. Zob. również argument Rothbarda, skomentowany w rozdz. 6, przyp. 84.

¹³ Ponadto, jak wskazuje Hayek, w myśleniu, że umysł ludzki będzie mógł kiedyś wyjaśnić sam siebie, tkwi logiczna sprzeczność. Tym bardziej niemożliwe jest, aby mógł on kiedykolwiek skopiować swoją zdolność do tworzenia nowych informacji. Argument Hayeka, wspomniany już w rozdz. 2, przyp. 16, że porządek stanowiący jakiś myślowy system kategorii może wyjaśnić porządki prostsze od siebie (czyli stanowiące prostszy system kategorii). Jest jednak logicznie niemożliwe, aby kiedykolwiek mógł sam siebie wyjaśnić lub powielać albo objaśniać bardziej złożone porządki. Zob. F.A. Hayek, *The Sensory Order*, op. cit., s. 185–188. Zob. również argumenty przeciwko możliwości powstania w przyszłości sztucznej inteligencji, przedstawione przez Rogera Penrose’a w jego książce, cytowanej w rozdz. 2, przyp. 26. Na koniec zaznaczmy, że nawet jeśli w przyszłości powstanie sztuczna inteligencja (co uważam za niemożliwe z uprzednio wyłuszczonej powodów), będą to jedynie dodatkowe umysły „ludzkie”, które będą musiały się włączyć w proces społeczny, a tym samym oddalą go jeszcze bardziej od socjalistycznego ideału (ten argument zawdzięczam mojemu dobremu przyjacielowi, Luisowi Reigowi Albiolowi).



Ilustracja. 3.4

„Informacje” zmagazynowane w komputerach nie są czymś, co ktokolwiek „wie”, czyli czymś świadomie przyswojonym i zinterpretowanym przez ludzki umysł, a dzięki temu możliwym do przetworzenia na informacje praktyczne, ważne ze społecznego punktu widzenia. „Informacje zmagazynowane” na dysku jakiegoś komputera albo na jakimkolwiek innym nośniku informatycznym są identyczne z informacjami zawartymi w książkach, mapach, wykresach, gazetach albo czasopismach specjalistycznych. Stanowią tylko narzędzie, którego działający podmiot może użyć w kontekście jakichś konkretnych działań, prowadzących do osiągnięcia jego osobistego celu. Inaczej mówiąc, „informacje zmagazynowane” nie są informacjami w takim znaczeniu, jakie nadaliśmy temu słowu; nie są praktyczną wiedzą, świadomie zinterpretowaną i używaną przez działający podmiot w kontekście jakiegoś konkretnego działania.

Ponadto, co jest oczywiste, nie ma możliwości komputerowego przetworzenia informacji praktycznych, które nie istnieją, ponieważ nie zostały

jeszcze odnalezione lub wytworzone w procesach przedsiębiorczości. Systemy informatyczne są więc nieużyteczne w koordynowaniu procesu społecznego za pomocą nakazów; jedyną siłą napędową tego procesu jest kreatywny charakter ludzkiego działania. Komputery są niewątpliwie wspaniałym, bardzo użytecznym narzędziem dla działających podmiotów. Dzięki nim można jednak gromadzić i przetwarzać tylko informacje już istniejące i dające się wyrazić słowami; komputery nie mogą jednak tworzyć, znajdować albo dostrzegać nowych możliwości zysku, a więc nie mogą działać przedsiębiorczo. Są one narzędziem w ręku działającego podmiotu, nie działają jednak same z siebie i nigdy nie będą do tego zdolne. Inaczej mówiąc, informacje, które można wprowadzić do komputera muszą być wyrażone słowami, sformalizowane i obiektywne, a informacje mające znaczenie na poziomie społecznym nie dają się wyrazić słowami i zawsze są *subiektywne*. Z tego powodu komputery nie tylko nie potrafią tworzyć nowych informacji, lecz także są niezdolne do przetworzenia już istniejących informacji, jeśli nie da się ich zwerbalizować, jak to się zwykle dzieje w procesach społecznych. Nawet gdyby A i B z ilustracji 2.2 w poprzednim rozdziale potrafili dokładnie sprecyzować i w sformalizowany sposób wyrazić, jakich środków im brakuje do zrealizowania ich osobistych celów, a następnie przesłać tę informację do gigantycznej i bardzo nowoczesnej bazy danych, to akt, w którym człowiek (C) zdaje sobie sprawę, że środek należący do jednego podmiotu może zostać wykorzystany do osiągnięcia celów innego podmiotu, jest aktem czystej przedsiębiorczej kreatywności, ponieważ jest to akt subiektywny i niemożliwy do przyswojenia przez charakterystyczne dla maszyny obiektywne, sformalizowane algorytmy. Żeby komputer mógł wskazać właściwe działanie, należy nie tylko wprowadzić do niego odpowiednio sformułowane informacje, lecz także wcześniej go *zaprogramować*. Innymi słowy, konieczne jest dostarczenie mu szczegółowego i sformalizowanego opisu reguł postępowania. Na przykład zgodnie z tymi regułami zawsze kiedy ktoś posiada jakąś ilość środka R, to środek ten byłby kierowany do osoby, która dąży do celu X. Istnienie takiej sformalizowanej normy znaczyłoby, że właściwy z punktu widzenia przedsiębiorczości sposób użycia środka R dla osiągnięcia celu X został *już* odkryty. Jest więc oczywiste, że *systemy informatyczne mogą jedynie użyć wiedzy już odkrytej w danych sytuacjach*. Nigdy nie wytworzą jednak nowej informacji, odnoszącej się do jeszcze nie odkrytych sytuacji, w których dominuje,

typowe dla procesu społecznego, tworzenie *ex novo* subiektywnej, rozproszonej i niejawnej wiedzy.

Stąd też przekonanie, że komputery mogłyby umożliwić socjalizm, jest równie absurdalne, jak pogląd, że w znacznie mniej zaawansowanej społeczności wynalazek druku i innych prostszych metod gromadzenia i przetwarzania sformalizowanej informacji umożliwi dostęp do praktycznej, subiektywnej wiedzy, która jest ważna dla społeczeństwa. W rzeczywistości wynalazek druku i książek miał dokładnie przeciwny skutek: sprawił, że społeczeństwa stały się jeszcze bogatsze i trudniej było je kontrolować. Można jedynie wyobrazić sobie, że w ilościowym ujęciu problem socjalizmu zostałby nieco uproszczony (ale nie rozwiązany), jeśli organ zarządzający mógłby używać najnowocześniejszych komputerów, a wytwarzanie nowych informacji praktycznych zostałoby w społeczeństwie ograniczone do minimum. Taka sytuacja byłaby możliwa jedynie w skrajnie rygorystycznym reżimie, który metodami siłowymi istotnie ograniczyłby przedsiębiorczość i jednocześnie całkowicie zabronił ludziom używać jakichkolwiek komputerów, maszyn, kalkulatorów, książek etc. Tylko w takim hipotetycznym społeczeństwie *ciemnych, ograniczonych niewolników* problem rachunku ekonomicznego w socjalizmie mógłby wydawać się nieco mniej złożony. Jednak nawet w tak ekstremalnych warunkach nie można rozwiązać teoretycznie tego problemu, bo człowiek ma, również w najbardziej niesprzyjających okolicznościach, wrodzoną zdolność do twórczej przedsiębiorczości¹⁴, której kontrola nie jest możliwa.

¹⁴ Argument, który przytoczyliśmy w głównym tekście, wskazuje, jak wielkim absurdem jest opinia, podtrzymywana przez wielu „intelektualistów” niezaznajomionych z zasadami funkcjonowania społeczeństwa, że im bardziej skomplikowane staje się społeczeństwo, tym bardziej potrzebna jest pochodząca z zewnątrz ingerencja w postaci instytucjonalnego nacisku. Pomysł ten pochodzi od Benita Mussoliniego, który powiedział: „My pierwsi stwierdziliśmy, że im bardziej skomplikowane formy przybiera cywilizacja, tym bardziej ograniczona musi być wolność jednostki” (cytowane przez F.A. Hayeka w *Drodze do zniewolenia*, tłum. K. Gurba, L. Kłyszcz, J. Margański, D. Rodziewicz, Kraków 1996., s. 51). Jednak zarówno teoria, jako i logika dowodzi, jak wykazaliśmy, czegoś całkowicie odmiennego: wraz ze wzrostem bogactwa społeczeństwa i rozwojem cywilizacji socjalizm staje się coraz trudniejszy. Im mniej rozwinięte albo im bardziej prymitywne jest społeczeństwo i im więcej możliwości przetwarzania informacji ma do dyspozycji organ zarządzający, tym mniej skomplikowany wydaje się problem socjalizmu

W świetle tych rozważań nie powinno nas zaskoczyć to, że największymi sceptykami, jeśli chodzi o pomysł zastosowania komputerów do kontrolowania i porządkowania procesów społecznych, są informatycy i programiści. Dla nich jest oczywiste, że jeśli wprowadzi się do komputera niedokładną informację, to uzyskiwane wyniki zwielokrotniają błędy („garbage in, garbage out”); co więcej, ich codzienne doświadczenie bez przerwy pokazuje, że im bardziej rozbudowane i skomplikowane stają się programy, tym trudniejsze jest oczyszczenie tych programów z błędów logicznych i zapewnienie ich bezawaryjnego działania. A więc zaprogramowanie procesu społecznego w sposób tak złożony, żeby uwzględnić fundamentalne, twórcze zdolności człowieka, jest niemożliwe. Informatyka bynajmniej nie przyszła z pomocą interwencjonistom, jak wielu „inżynierów społecznych” marzyło i naiwnie oczekiwało. Przeciwnie, postęp w informatyce, jaki mogliśmy obserwować w ostatnich latach, był możliwy dzięki zastosowaniu wiedzy i hipotez, rozwiniętych przez teoretyków ekonomii (zwłaszcza Hayeka), którzy zajmowali się spontanicznymi procesami społecznymi. Dzisiaj uważa się, że wiedza ta ma niezwykle wielkie znaczenie praktyczne dla przyspieszenia rozwoju i ułatwienia projektowania nowych systemów komputerowych i oprogramowania¹⁵.

6. INNE TEORETYCZNE KONSEKWENCJE SOCJALIZMU

(choć i z logicznego, i z teoretycznego punktu widzenia zawsze jest niemożliwy, jeśli zakładamy zastosowanie go do istot ludzkich, mających wrodzoną zdolność do twórczej przedsiębiorczości).

¹⁵ Musimy tutaj wspomnieć grupę „specjalistów od technik informatycznych”, którzy zaznajomili całe środowisko teoretyków informatyki z osiągnięciami austriackiej szkoły ekonomii i rozwinęli program badań naukowych, nazwany „Agoric Systems” (nazwa nawiązuje do greckiego słowa *agorá* – „rynek”), w którym podkreśla się zasadnicze znaczenie teorii procesów rynkowych dla rozwoju informatyki. Warto wspomnieć zwłaszcza Marka S. Millera i K. Erica Drexlera z Uniwersytetu Stanforda (zob. *Markets and Computation: Agoric Open Systems*, w: *The Ecology of Computation*, B.A. Huberman (red.), North Holland, Amsterdam 1988); zob. też artykuł podsumowujący ten program badawczy: Don Lavoie, Howard Baetjer i William Tulloh, *High-tech Hayekians: Some Possible Research Topics in the Economics of Computation*, „Market Process”, nr 8, wiosna 1990, s. 120–146, łącznie z zamieszczoną tam bibliografią.

W poprzedniej części rozdziału wykazaliśmy, że socjalizm jest błędem myślowym, wynikającym ze *zgubnej pychy*¹⁶, objawiającej się wiarą, że człowiek jest istotą wystarczająco inteligentną, by zorganizować życie w społeczeństwie. Teraz pokrótce systematycznie omówimy nieuniknione konsekwencje sytuacji, gdy człowiek, ignorując logiczną niemożliwość socjalizmu, postanawia stworzyć system instytucjonalnego nacisku, który w większym lub mniejszym stopniu ogranicza wolne ludzkie działanie.

Brak koordynacji społecznej i zamęt

a) Stwierdziliśmy już, że większe lub mniejsze przeszkody stawiane przedsiębiorczości uniemożliwiają odkrywanie sytuacji niedopasowania, które pojawiają się w społeczeństwie. Jeśli nacisk instytucjonalny uniemożliwia działającym podmiotom wykorzystanie możliwości zysku, które zawsze pojawiają się w sytuacji społecznego niedopasowania, to możliwości te nie tylko pozostają niezauważone, lecz także nikt nie zdaje sobie sprawy z ich istnienia. Nawet gdyby ktoś z poddanego naciskowi społeczeństwa przypadkiem zauważył nadarzącą się możliwość, to i tak nie zmieni to sytuacji, bo nacisk instytucjonalny uniemożliwi działanie mające na celu wykorzystanie tej możliwości.

Ponadto organ zarządzający, który wywiera nacisk instytucjonalny, nie może kontrolować zachowań społecznych, używając do tego nakazów. W tym celu musiałby mieć dostęp do rozproszonych informacji, znajdujących się w umysłach wszystkich członków społeczeństwa, z których każdy ma wyłączny dostęp do swojej części; a to jest niemożliwe.

Zgodnie z teorią pierwszą konsekwencją, jaka pojawi się w trakcie próby zbudowania systemu socjalistycznego, będzie ogólne *niedopasowanie* i *brak koordynacji* na poziomie społecznym. Charakterystyczne dla tego stanu będą

¹⁶ Tytuł ostatniej książki F.A. Hayeka brzmi: *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu.*, op. cit. Hayek, w wywiadzie, przeprowadzonym z nim w Madrycie przez Carlosa Rodrígueza Brauna, powiedział, że „Myślenie, iż wie się wystarczająco dużo, aby uporządkować życie społeczne, jest przejawem pychy lub samouwielbienia. Życie społeczne jest w rzeczywistości rezultatem procesu, który potrzebuje rozproszonej wiedzy milionów ludzi. Pomysł, że możemy ten proces zaplanować, to całkowity absurd.” Zob. „Revista de Occidente”, nr 58, marzec 1986, s. 124–135.

sprzeczne działania wielu podmiotów, które nie dostosują swojego zachowania do tego, co robią inni, a także nie zorientują się, że ciągle popełniają wiele błędów. W efekcie znaczna liczba ludzkich działań nie dojdzie do skutku z powodu istniejących niedopasowań. To *udaremnienie zamiarów* albo ogólny brak dopasowania dotyka samej istoty życia społecznego i objawia się zarówno inter-jak i intratemporalnie, czyli w odniesieniu do działań podejmowanych w tym samym czasie i zarazem do niezbędnej koordynacji działań teraźniejszych i przyszłych.

Hayek traktuje jako „porządek” każdy proces, w którym wiele elementów różnego rodzaju współdziała ze sobą w taki sposób, że znajomość jakiejś części pozwala formułować prawdziwe hipotezy dotyczące całości¹⁷. Ta definicja wskazuje na socjalizm jako przyczynę *braku uporządkowania* społecznego. Socjalizm dokładnie w takim samym stopniu utrudnia lub uniemożliwia konieczne dopasowanie nieskoordynowanych zachowań indywidualnych, w jakim utrudnia lub uniemożliwia ludziom działanie oparte na uzasadnionych przypuszczeniach co do zachowania innych. Dzieje się tak, ponieważ niedopasowania społeczne, istniejące zawsze gdy ogranicza się swobodę przedsiębiorczości, nie zostają odkryte i wyeliminowane. W związku z tym już samo woluntarystyczne życzenie „uporządkowania” społeczeństwa za pomocą nakazów wywołuje nieuporządkowanie. A ponadto, im bardziej złożony jest porządek społeczny (w rozumieniu Hayeka), tym bardziej niemożliwy jest ideał socjalistyczny, gdyż wzrasta liczba decyzji i działań, zależnych od różnych okoliczności, które są całkowicie nieznane osobom wyznaczonym do „zarządzania” społeczeństwem.

b) Paradoksalnie, szeroko rozpowszechniony brak koordynacji społecznej jest często *pretekstem* do zaaplikowania kolejnych dawek socjalizmu, czyli zintensyfikowania instytucjonalnej agresji lub wprowadzenia jej do nowych obszarów życia społecznego. Zwykle dzieje się tak dlatego, że organ zarządzający, chociaż nie zdaje sobie w pełni sprawy ze wszystkich efektów sprzecznych i nieskoordynowanych działań, wywołanych jego ingerencją, wcześniej czy później orientuje się, że proces społeczny nie przebiega właściwie. Organ zarządzający, ze względu na bardzo ograniczone możliwości oceny,

¹⁷ F.A. Hayek, *Rules and Order*, w: *Law, Legislation and Liberty*, op. cit, rozdz. 2, s. 35–54; José Ortega y Gasset, *Mirabeau o el Político, Obras Completas*, t. 3, Madrid 1947, s. 603.

rozumie to jako logiczny rezultat „braku współpracy” obywateli, którzy nie chcą dobrze wypełniać jego poleceń i nakazów, co z kolei skutkuje coraz większą liczbą coraz bardziej szczegółowych dyspozycji, popartych coraz silniejszym naciskiem. To przesunięcie w kierunku socjalizmu powoduje jeszcze większe niedopasowanie lub brak koordynacji niż ten, którego użyto do usprawiedliwienia nowych „dawek” socjalizmu, itd. Wyjaśniliśmy więc silną w socjalizmie tendencję do *totalitaryzmu*, czyli systemu organizacji państwa polegającego na „ingerencji władz we wszystkie dziedziny życia politycznego, społecznego, kulturalnego itp. oraz sprawowaniu nad nimi całkowitej kontroli”¹⁸. Niekiedy temu totalitarnemu procesowi stopniowego zwiększania nacisku instytucjonalnego towarzyszą ciągłe wstrząsy albo nagłe zmiany w polityce, przejawiające się zmianą nakazów lub obszaru, którego dotyczą, albo jednym i drugim naraz. Wszystko to robi się w złudnej nadziei, że te niesystematyczne „eksperymenty” z nowymi rodzajami i różnymi natężeniami ingerencji pozwolą pokonać nierozwiązywalne problemy socjalizmu¹⁹.

c) Zastosowanie siłowej ingerencji, stanowiącej o istocie socjalizmu, wywołuje w społeczeństwie skutki, które często są zupełnie *odwrotne* do zaplanowanych przez organ zarządzający. Organ ten zamierza osiągnąć jakieś cele, wydając nakazy i wywierając nacisk na obszary społeczne, związane z tymi celami; paradoksalnie, okazuje się, że nakazy te utrudniają ludzkie działanie w tych właśnie obszarach. Inaczej mówiąc, krępuje się przedsiębiorczość właśnie w tych obszarach, w których spowodowana przez nią koordynacja jest najbardziej

¹⁸ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003.

¹⁹ W tej kwestii nawet niezwykle bystry Michael Polanyi popełnił popularny błąd, uznając, że tego rodzaju eksperymenty z planowaniem są mało szkodliwe, gdyż nie wywołują praktycznych skutków. Zignorował jednak duże szkody, jakie powodują w koordynacji społecznej próby wprowadzenia w życie utopijnych programów inżynierii społecznej. Zob. jego *The Logic of Liberty*, op. cit., s. 111. Osoby odpowiedzialne za organy nacisku nie są zdolne do wyjaśnienia powodów tego, że inżynieria społeczna, pomimo ich starań i wysiłków, nie działa albo działa coraz gorzej, i często pograżają się w hipokryzji lub coraz głębszej rozpacz, przypisując winę za niewłaściwy bieg wypadków wyrokom bożym (jak zrobił hrabia-diuk de Olivares, o którym więcej napiszemy w przyp. 49) albo „brakowi współpracy lub złej woli samego społeczeństwa”, jak powiedział Felipe González Márquez w swoim przemówieniu na Uniwersytecie Carlosa III w Madrycie, wygłoszonym z okazji Dnia Konstytucji 6 grudnia 1991 r.

potrzebna do osiągnięcia zamierzonych celów. A więc zamiast wywołać zmianę w kierunku pożądanego dopasowania, opóźnia się je, a proces społeczny zamiast osiągać wyznaczone cele, coraz bardziej się od nich oddala. Im bardziej skuteczne są nakazy, tym bardziej przeszkadzają w działalności przedsiębiorczej, ponieważ nie tylko nie niosą niezbędnych informacji praktycznych i hamują ich tworzenie, lecz także działające podmioty nie mogą użyć ich jako wskazówek do skoordynowania działań. Ten wbudowany w socjalizm mechanizm samozniszczenia, zwany czasem „paradoksem interwencjonizmu lub planowania”, został już dawno zauważony przez teoretyków, ale dopiero od niedawno można go opisać w precyzyjnych terminach teorii funkcji przedsiębiorczej²⁰.

d) Chociaż powodowane przez socjalizm *spowolnienie* tworzenia informacji praktycznej jest widoczne we wszystkich obszarach życia społecznego, to ekonomia jest prawdopodobnie tym obszarem, w którym jest ono najbardziej widoczne. Po pierwsze, na przykład *niska jakość* dostępnych dóbr i usług jest jednym z objawów braku koordynacji w socjalizmie. Bierze się to stąd, że nie istnieją bodźce, które motywowałyby zarówno działające podmioty, biorące

²⁰ Zapewne jako pierwszy zwrócił uwagę na ten autodestrukcyjny efekt w socjalizmie Eugen von Böhm-Bawerk w swoim artykule *Macht oder ökonomisches Gesetz?*, zamieszczonym w „Zeitschrift für Volkswirtschaft, Sozialpolitik und Verwaltung”, t. 23, grudzień, 1914, s. 205–271. Artykuł ten, przetłumaczony na angielski w 1931 r. przez J.R. Meza opublikowano pod tytułem *Control or Economic Law?* w *Shorter Classics of Eugen von Böhm-Bawerk*, t. 1, South Holland, Illinois 1962, s. 139–199. Na s. 192 możemy tam przeczytać: „(...) każda sytuacja, stworzona środkami dostępnymi «władzy», może spowodować powstanie samolubnych motywacji, które będą się przeciwstawiały trwaniu tej sytuacji”. Później Ludwig von Mises kontynuował tę linię badań w *Kritik des Interventionismus: Untersuchungen zur Wirtschaftspolitik und Wirtschaftsdeologie der Gegenwart*, Jena 1929; pracę tę przetłumaczono na angielski i opublikowano pt. *A Critique of Interventionism* (New York 1977). Mises konkluduje: „Środki interwencjonistyczne prowadzą do stanu, który, z punktu widzenia tych, którzy interwencjonizm rekomendują, jest ostatecznie mniej pożądanym od tego, który usiłowano zmienić” (*Interwencjonizm*, tłum. A. Łaska, J.M. Małek, Kraków 2000, s. 146). Kolejna ważna praca to *Power and Market. Government and the Economy* M.N. Rothbarda, Menlo Park, California 1970. Jednak moim zdaniem najlepiej opracował ten temat Israel M. Kirzner w świetnym artykule *The Perils of Regulation: A Market Process Approach*, który wszedł do jego pracy *Discovery and the Capitalist Process*, op. cit., s. 119–149.

udział w procesie społecznym, jak i członków organu zarządzającego do wytwarzania informacji i odkrywania prawdziwych potrzeb ludzi w kwestii jakości.

Po drugie, ze względu na brak informacji umożliwiającej choćby przybliżony rachunek ekonomiczny decyzje dotyczące inwestycji podejmuje się w socjalizmie całkowicie arbitralnie, tak w kwestiach jakościowych, jak i ilościowych. Nie wiadomo również, jaki jest alternatywny koszt każdej inwestycji (niemożliwy do oszacowania w systemie socjalistycznym), nawet jeśli organ zarządzający narzuci swoją stopę preferencji czasowej całemu społeczeństwu. A do tego brak informacji nie pozwala również organowi zarządzającemu wyliczyć minimalnych, wiarygodnych kwot amortyzacji wyposażenia. Socjalizm powoduje *błędne inwestowanie* dostępnych środków i czynników produkcji, a potem je podtrzymuje. Sprawę pogarsza jeszcze to, że taka praktyka ma mniej lub bardziej cykliczny charakter, powodowany typowymi zmianami w polityce, opisanymi w końcowej części punktu b.

Po trzecie, socjalizm powoduje ogólny, wyraźny problem *niedoboru*, dotyczący wszystkich poziomów życia społecznego. Źródłem tego zjawiska jest fakt, że nacisk instytucjonalny eliminuje całkowicie możliwość tego, aby ogromna siła ludzkiego przedsiębiorczego geniuszu systematycznie odkrywała te niedobory i znajdowała nowe i skuteczne metody ich eliminowania. Ponadto niemożność przeprowadzenia rachunku ekonomicznego dotyczącego kosztów powoduje, jak widzieliśmy, marnowanie dużej części środków produkcji na bezsensowne inwestycje, co jeszcze bardziej pogłębia problem niedoboru²¹. Poza tym

²¹János Kornai ukuł termin „soft budget constraint” na określenie charakterystycznej cechy socjalizmu, objawiającej się tym, że na wszystkich poziomach podejmowanie decyzji właściwie nie jest powiązane z szacowaniem kosztów. Określenie to zyskało pewną popularność, jednak moim zdaniem zbyt duży wpływ wywarły na nie najbardziej widoczne objawy fundamentalnego problemu, z którym borykają się organizacje przemysłowe (niemożliwość wytworzenia informacji koniecznej do przeprowadzenia rachunku kosztów, jeśli nie istnieje wolna przedsiębiorczość), i w związku z tym doprowadziło ono wielu badaczy do pominięcia tego problemu lub jego niedoceniaenia. Zob. János Kornai, *Niedobór w gospodarce*. Ostatnio jednak Kornai ujął swoją teorię w terminach przedsiębiorczości, co pokazuje, że w końcu całkowicie zrozumiał sens austriackich argumentów dotyczących planowania. Zob. jego *The Hungarian Reform Process: Visions, Hopes and Reality*, „Journal of Economic Literature”, R. 24, nr 4 (grudzień 1986), później włączone do *Visions and Reality: Market and State*, London

równocześnie z niedoborem pojawia się nieuzasadniony nadmiar niektórych środków, spowodowany nie tylko popełnionymi błędami produkcyjnymi, lecz także tym, że podmioty ekonomiczne gromadzą zapasy wszelkich dóbr, gdyż systematyczny niedobór powoduje niepewność i nieregularność dostaw dóbr, usług i środków produkcji.

Dodajmy na koniec, że błędy w alokacji zasobów są szczególnie wyraźne w wypadku pracy. Istnieje bowiem tendencja do niewłaściwego jej wykorzystania, co skutkuje wysokim poziomem *bezrobocia*, mniej lub bardziej ukrytego, w zależności od konkretnego typu socjalizmu. Jest to jedno z najbardziej znamienych następstw przemocy instytucjonalnej, skierowanej przeciwko wolnej przedsiębiorczości, widoczne w procesach społecznych związanych z zatrudnieniem.

Błędna informacja i nieodpowiedzialne zachowania

Socjalizm nie tylko hamuje tworzenie informacji, lecz także uruchamia procesy, które systematycznie przyciągają i wytwarzają *błędą informację*, *pobudzając w ten sposób szerokie rozpowszechnianie zachowań nieodpowiedzialnych*.

a) Nie ma gwarancji, że organ zarządzający, który wywiera systematyczny nacisk instytucjonalny, będzie potrafił zauważyć konkretne możliwości osiągnięcia zysku, pojawiające się w procesie społecznym. Wiedząc, że organ ten nie dysponuje informacją praktyczną, którą mają osoby poddane naciskowi, nie możemy wyobrazić sobie, że będzie zdolny do odkrycia istniejących niedopasowań społecznych (wyłączywszy niewielką liczbę sytuacji, w których przypadkowo może się to udać). Co więcej, nawet gdyby szczególny zbieg okoliczności doprowadził do sytuacji, w której jakiś członek organu zarządzającego zda sobie sprawę z niedopasowania, to owo „spostreżenie” zostanie ukryte z powodu inercji samego organu zarządzającego. Poza nielicznymi wyjątkowymi sytuacjami organ ten nie będzie zainteresowany we

1990, (s. 156–157). Równie interesujące są prace Jana Winieckiego na ten temat, zwłaszcza *The Distorted World of Soviet-Type Economies*, London 1988 i 1991, oraz *Economic Prospects East and West: A View from the East*, London 1987.

wskazywaniu niepopularnych problemów, których rozwiązanie zawsze wymaga wprowadzenia „dokuczliwych” środków i „uciążliwych” zmian. Poza tym organ zarządzający nie będzie nawet w najmniejszym stopniu świadom swojej ogromnej i nieuniknionej ignorancji. Z tego powodu informacje, wytworzone za pomocą nakazów, będą pełne błędów i z gruntu *nieodpowiedzialne*, ponieważ organ zarządzający nie może w swoim procesie podejmowania decyzji wziąć pod uwagę prawdziwego kosztu (albo: wartości alternatywnych celów, z których rezygnuje, podejmując jakiś konkretny kierunek działania), gdyż nie może pozyskać dotyczących go informacji, rozproszonych i praktycznych²².

b) Nieunikniona ignorancja organu zarządzającego zawsze oddziela go od procesu społecznego, wskutek czego może on dostrzec jedynie najprostsze i najbardziej oczywiste aspekty tego procesu, co powoduje, że organ ten *woluntarystycznie* i *ekstensywnie* dąży do osiągnięcia swoich celów. *Woluntarystycznie*, to znaczy uważając, że wyznaczone cele uda się osiągnąć za pomocą samej woli przymuszenia, przyjmującej postać nakazów. *Ekstensywnie*, czyli stosując do pomiaru i oceny osiągnięcia celów jedynie te parametry, które można łatwo zdefiniować, wyrazić słowami i przesłać. Inaczej mówiąc, organ zarządzający skupia się na statystycznej lub ilościowej ocenie, pomijającej (albo niedostatecznie uwzględniającej) wszystkie niuanse jakościowe i subiektywne,

²² Działanie można uznać za „odpowiedzialne”, jeśli podejmujący je podmiot uwzględnia koszty, które wskutek podjęcia tego działania poniesie zarówno on, jak i inne, związane z nim osoby. Koszt jest subiektywną wartością, którą działający podmiot przypisuje temu, z czego rezygnuje, podejmując działanie. Koszt można więc właściwie oszacować, jeśli dysponuje się niezbędnymi do tego rozproszonymi, ukrytymi, praktycznymi informacjami, odpowiadającymi zarówno jego osobistej sytuacji, jak i sytuacji osób, z którymi współdziała. Jeśli z powodu przeszkód stawianych przedsiębiorczości (przemoc systematyczna) albo braku właściwego zdefiniowania i obrony praw własności (przemoc niesystematyczna) ta informacja praktyczna nie może zostać wytworzona lub przesłana, to człowiek *nie zdoła ocenić* kosztów, toteż ma skłonność do nieodpowiedzialnego działania. O koncepcji odpowiedzialności można przeczytać więcej w artykule Garreta Hardina pt. *An Operational Analysis of Responsibility*, zamieszczonym w *Managing the Commons*, San Francisco 1977, s. 67. Ta typowa dla socjalizmu nieodpowiedzialność powoduje zjawisko niszczenia dóbr społecznych (Garret Harding uznał ją za „tragedię”), rozprzestrzeniające się w socjalizmie na wszystkie obszary życia społecznego, w których jest ono możliwe (M. Rothschild, *Bionomics*, New York 1990, rozdz. 2).

które są najważniejszą częścią informacji praktycznej, rozproszonej w umysłach ludzi.

Nadmierny rozrost i niebywale częste użycie różnych *statystyk* jest również jedną z cech charakterystycznych socjalizmu; nie jest też zaskakujące, że samo słowo „statystyka” pochodzi od terminu używanego na określenie organizacji przymusu instytucjonalnego*.

c) Połączenie systematycznego wytwarzania mylącej informacji, która prowadzi do nieodpowiedzialnych zachowań, z woluntarystycznym i ekstensywnym dążeniem do celów, cechującym działanie organu zarządzającego, może przynieść tragiczne skutki między innymi dla *środowiska naturalnego*. Zwykle dzieje się tak, że środowisko niszczy się właśnie w tych obszarach geograficznych, w których przeważa socjalizm (czyli tam gdzie znacznie ogranicza się wolną przedsiębiorczość). Co więcej, degradacja ta jest tym większa, im głębiej ingeruje organ zarządzający i im większy jest zakres tej ingerencji²³.

Rozkład i korupcja

* Słowo „statystyka” pochodzi od łacińskiego słowa *status*, oznaczającego m.in. państwo. Zob. Trzaski, Everta i Michalskiego *Nowy wielki słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1938. Współczesne słowniki rzadko zawierają tę informację.

²³ Prawie religijny stosunek do statystyki wywodzi się od Lenina, który powiedział: „Powinniśmy nieść ją [statystykę] w masy, popularyzować, ażeby ludzie pracy stopniowo sami uczyli się rozumieć i orientować w tym, jak i ile należy pracować” (*Najbliższe zadania władzy radzieckiej*, Warszawa 1952, s. 31). F.A. Hayek umieścił swoje tłumaczenie oryginalnego tekstu niemieckiego (*Die nächsten Aufgaben der Sowjetmacht*, Berlin 1918) w *Collectivist Economic Planning*, Clifton 1975, s. 128. Na temat nadprodukcji statystyk w interwencjonizmie, ich groźnych społecznie następstw, ich kosztów i wywołanych przez nie nieefektywności zob. artykuł Stephena Gillespie *Are economic statistics overproduced?*, „Public Choice”, nr 67, z. 3, grudzień 1990, s. 227–242. O socjalizmie i środowisku naturalnym zob. T.L. Anderson i D.R. Leal, *Ecologia de mercado*, Madrid 1993.

Socjalizm niszczy i wypacza siły przedsiębiorczości, które wyrażają się w każdym ludzkim działaniu. W *Nowym wielkim słowniku wyrazów obcych* ** słowo „korupcja” jest wyjaśnione jako „zepsucie, przekupstwo, demoralizacja”. Niszczące działanie socjalizmu jest szczególnie dobrze widoczne w instytucjach społecznych, rozumianych jako zwyczajowe, powtarzalne zachowania. Rozkład jest jedną z podstawowych i typowych konsekwencji socjalizmu, bo system ten konsekwentnie wypacza proces tworzenia i przekazywania informacji, które powstają w społeczeństwie.

a) Po pierwsze, ludzie poddani naciskowi lub kierowaniu szybko dokonują przedsiębiorczego odkrycia, że mają więcej możliwości osiągnięcia swoich celów, jeśli wykorzystają swój czas, wysiłek i inteligencję, aby wpłynąć na mechanizmy podejmowania decyzji organu zarządzającego, zamiast odkrywać niedopasowania społeczne i wykorzystywać odpowiadające im możliwości zysku. W związku z tym ogromna ilość ludzkiego geniuszu (tym większa, im bardziej intensywny okaże się socjalizm) będzie wciąż używana do wynajdowania kolejnych bardziej efektywnych sposobów wpływania na organ zarządzający, aby spełnić nadzieje (prawdziwe albo złudne) uzyskania osobistych korzyści. Socjalizm uniemożliwia członkom społeczeństwa nauczenie się dostosowywania swojego postępowania do zachowania innych. Tworzy również bardzo silny bodziec dla jednostek i różnych grup ludzi do prób wpływania na organ zarządzający i wykorzystania jego nakazów w celu uzyskania przemocą osobistych przywilejów lub korzyści kosztem reszty społeczeństwa. W ten sposób spontaniczny proces koordynacji społecznej zostaje wypaczony i zastąpiony *procesem walki o władzę*, a systematyczna przemoc i skonfliktowanie konkurujących ze sobą grup społecznych i poszczególnych ludzi stają się najbardziej charakterystycznymi cechami życia społecznego. Dlatego jedną z konsekwencji socjalizmu jest to, że ludzie odchodzą od moralnego sposobu postępowania (czyli zgodnego z zasadami lub normami), zmieniają swoją osobowość oraz sposób zachowania i stopniowo

** Trzaski, Everta i Michalskiego *Nowy wielki słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1938. Słowo „corupción” ma w języku hiszpańskim znaczenie szersze niż we współczesnej polszczyźnie i zbliżone do znaczenia, jakie miało w języku polskim w latach trzydziestych XX w. i wcześniej. *Etymologiczny słownik języka polskiego* (Andrzej Bańkowski, t. 1, Warszawa 2000) wyjaśnia słowo „korumpować” jako „psuć, kazić”, a także przenieśnię jako „deprawować”.

stają się coraz bardziej niemoralni (czyli niepodporządkowani zasadom) i *agresywni*²⁴.

b) Po drugie, możemy zaobserwować inny przejaw korumpującego działania socjalizmu, kiedy osoby lub grupy, którym nie udało się zdobyć władzy, muszą poświęcić dużą część swojego przedsiębiorczego geniuszu i przedsiębiorczych działań, aby uchylić się od wykonania wydanych im poleceń lub zminimalizować ich następstwa, które są w ich sytuacji szczególnie szkodliwe lub drastyczne, oferując jakieś dobra, przywileje, zyski lub usługi osobom kontrolującym i wymuszającym wykonanie tych poleceń. To korupcyjne działanie typu *obronnego* działa niczym prawdziwy zawór bezpieczeństwa, bo pozwala na pewne zmniejszenie szkód społecznych, powodowanych przez socjalizm. Może ono również mieć pozytywny aspekt, gdyż pozwala utrzymać więzi społeczne nawet w najcięższych przypadkach agresji socjalistycznej i dzięki temu zapewnić choćby minimum społecznej koordynacji. Jak jednak słusznie wskazuje Kirzner, korupcja albo wypaczenie funkcji przedsiębiorczej będzie zawsze *nadmierne*²⁵.

²⁴ Korumpujące działanie socjalizmu bodaj najlepiej opisał Hans Hermann Hoppe, który powiedział, że „redystrybucja możliwości odniesienia zysku musi wywołać zwiększenie liczby ludzi zachowujących się agresywnie, aby uzyskać osobistą satysfakcję, i/lub spowodować wzrost agresji wśród ludzi, czyli spowodować *stopniowe przejście od mniej do bardziej agresywnych postaw, skutkujące powolną zmianą osobowości tych ludzi*. Taka zmiana w strukturze osobowości i moralnej kondycji społeczeństwa prowadzi zaś do kolejnego zmniejszenia inwestycji w kapitał ludzki”. Zob. *A Theory of Socialism and Capitalism*, London 1989, s. 16–17. Zob. również moją analizę, zawartą w *El Fracaso del Estado Social*, „ABC”, 8 kwietnia 1991, s. 102–103. Innym objawem rozkładu powodowanego przez socjalizm jest ogólny wzrost „społecznego zapotrzebowania” na nakazy i regulacje pochodzące od państwa, mający źródło w kombinacji następujących czynników: 1) dążenie każdej grupy interesu do uzyskania przywilejów kosztem reszty społeczeństwa; 2) naiwna i absurdalna wiara, że większa ilość regulacji może zmniejszyć dominującą we wszystkich dziedzinach niepewność prawną, która jest efektem wzrastającej liczby sprzecznych przepisów; 3) upadek osobistej odpowiedzialności, który subiektywnie i nieświadomie wzmacnia akceptację państwowego paternalizmu i poczucie zależności od władzy.

²⁵ Zob. Israel M. Kirzner, *The Perils of Regulation: A Market Process Approach*, w: *Discovery and the Capitalist Process*, op. cit., s. 144 i 145. Potrzeba wpływania na organ stosujący nacisk, z jednoczesnym utrzymaniem pozorów wypełniania jego nakazów, oraz duża arbitralność i dowolność decyzji tego organu powodują, że *koneksje i znajomości*

c) Po trzecie, członkowie organu zarządzającego, stanowiący mniej lub bardziej zorganizowaną grupę, która stosuje systematyczny nacisk, także będą skłonni używać swoich przedsiębiorczych zdolności i swojego ludzkiego geniuszu w sposób niewłaściwy. Podstawowym celem ich działań będzie *utrzymanie się u władzy* i usprawiedliwienie stosowania nacisku przed resztą społeczeństwa. W zależności od typu socjalizmu (totalitarny, demokratyczny, konserwatywny, scjentystyczny etc.) będą się zmieniać szczegóły i swoiste cechy działań korupcyjnych ludzi, którzy będą sprawować władzę. Warto tutaj podkreślić, że wypaczona funkcja przedsiębiorcza osób kierujących organem zarządzającym będzie nastawiona na *tworzenie* sytuacji, w których władzę tę będzie można wzmocnić, rozszerzyć albo uzasadnić²⁶. Na przykład osoby sprawujące władzę

traktuje się jako bardzo ważne. W samej rzeczy – im bardziej interwencyjny jest system, tym ważniejsze są tego rodzaju nieformalne związki i tym większych obszarów życia społecznego dotyczą, przy czym są to dokładnie te obszary, w których ingerencja jest najsilniejsza. Zanikają jednocześnie relacje typowe dla wolnego świata, które ze względu na swój bardziej abstrakcyjny i nieosobowy charakter odsuwają koneksje na bok i pomagając w osiągnięciu osobistych celów, służą jednocześnie jak najlepszemu zaspokajaniu potrzeb innych ludzi, rozumianych tak, jak przedstawia je rynek. Co więcej, próby pozyskania przychylności osób sprawujących władzę i związany z tym *serwilizm* często powodują zadziwiający „syndrom sztokholmski”, polegający na tym, że u osoby poddanej naciskowi powstaje zaskakujące wrażenie „zrozumienia” i poczucie wspólnoty z tymi, którzy wywierają instytucjonalny nacisk i nie pozwalają jej swobodnie rozwinąć wrodzonego potencjału.

²⁶ Zob. Thomas J. Di Lorenzo, *Competition and Political Entrepreneurship: Austrian Insights into Public Choice Theory*, „The Review of Austrian Economics”, R. 2 (1988), nr 1, s. 59–71. Chociaż osiągnięcia szkoły wyboru publicznego w dziedzinie analizy funkcjonowania biurokracji i organów politycznych odpowiedzialnych za nacisk instytucjonalny uważamy za bardzo ważne, to zgadzamy się z Di Lorenzo, że istotną słabością tej szkoły jest jej nadmierna zależność od metodologii ekonomii neoklasycznej. Użycie instrumentów formalnych z zakresu analizy równowagi ekonomicznej, z charakterystyczną dla niej przesadną statycznością, i nieuwzględnianie analizy dynamicznej, opartej na teorii przedsiębiorczości, powodują znaczne zmniejszenie wartości naukowej analizy, którą przedstawia szkoła publicznego wyboru. Wprowadzenie koncepcji przedsiębiorczości pozwala stwierdzić, że niekorzystne zmiany, wywoływane przez instytucjonalny nacisk, są w rzeczywistości znacznie większe, niż wynikałoby to z opisu, jaki szkoła publicznego wyboru tradycyjnie przedstawia. Pomija ona zdolność

będą sprzyjać powstawaniu różnych grup interesów, popierających władzę w zamian za przywileje, którymi zostaną obdarzone. Ponadto każdy system socjalistyczny ma tendencję do nadużywania *propagandy* politycznej, która zawsze przedstawia wyidealizowany obraz wpływu nakazów organu zarządzającego na proces społeczny; pomija się przy tym całkowicie negatywne skutki tej ingerencji. Systematyczne oszukiwanie ludzi, zniekształcanie faktów, wywoływanie sztucznych kryzysów, aby przekonać społeczeństwo, że struktury władzy są konieczne i powinny zostać zachowane i wzmocnione etc., są najbardziej typowymi przejawami korumpującego działania socjalizmu na jego własne centra lub organa władzy²⁷. Tę charakterystykę można odnieść nie tylko do najwyższych organów, podejmujących decyzje dotyczące agresji instytucjonalnej, lecz także do pośredniczących organizmów *biurokratycznych*, które są niezbędne, by wydawać polecenia i nadzorować ich wypełnianie. Owe pomocnicze struktury biurokratyczne mają tendencję do przesadnego rozrostu, szukania wsparcia różnych grup interesu oraz kreowania sztucznej potrzeby

organu zarządzającego do przedsiębiorczego *tworzenia* coraz to nowych, niszczących i korumpujących działań albo strategii, i to coraz bardziej skutecznych. Podsumowanie wkładu szkoły publicznego wyboru można znaleźć w: William Mitchel, *The Anatomy of Government Failures*, Los Angeles 1979; J.L. Migué i G. Bélanger, *Toward a General Theory of Managerial Discretion*, „Public Choice”, nr 17, 1974, s. 27–43; William Niskanen, *Bureaucracy and Representative Government*, Chicago 1971; Gordon Tullock, *The Politics of Bureaucracy*, Washington D.C. 1965; oraz w pionierskiej pracy Ludwiga von Misesa, *Biurokracja*, Warszawa 2005. Najważniejsze myśli zawarte w tych publikacjach podsumowałem w hiszpańskojęzycznym artykule pt. *Derechos de propiedad y gestión privada de los recursos de la naturaleza*, zamieszczonym w „Cuadernos del Pensamiento Liberal” nr 2, marzec 1986, s. 13–30, przedruk w moich *Estudios de Economía Política*, Madrid 1994, s. 229–249.

²⁷ Właśnie dlatego, że socjalizm rodzi korupcję i niszczy moralność, do władzy będą dążyli w nim ludzie najbardziej skorumpowani, niemoralni i pozbawieni skrupułów, czyli ci, którzy są najbardziej przyzwyczajeni do łamania prawa, stosowania przemocy i oszukiwania obywateli i mają w tym największe doświadczenie. Historia niejednokrotnie potwierdziła tę zasadę w różnych kontekstach, a F.A. Hayek szczegółowo wyjaśnił ją w 1944 r., w 10 rozdz. (pt. *Why the worst get on the top*) wydanej wtedy po raz pierwszy książki *The Road to Serfdom* [wyd. pol.: *Droga do zniewolenia*, op. cit., tytuł 10 rozdz. brzmi: *Dlaczego najgorsi pną się w górę*].

swego istnienia, wyolbrzymiając „dobrodziejstwa” wynikające z ich ingerencji i systematycznie ukrywając jej szkodliwe efekty.

Na koniec warto wspomnieć o *megalomanii* socjalizmu. Organizacje biurokratyczne oprócz skłonności do nadmiernego rozrastania się instynktownie starają się powielać swoje makrostruktury w społeczeństwie, na które nakierowane są ich działania. Odbywa się to przez wymuszone tworzenie, pod różnymi sztucznymi pretekstami, coraz większych organizacji, związków i firm. Są dwa powody takiego działania biurokracji: po pierwsze, ma ona intuicyjne przekonanie, że takie struktury ułatwią nadzorowanie wykonania odgórnych nakazów; po drugie, daje to jej fałszywe poczucie bezpieczeństwa w sytuacji prawdziwie przedsiębiorczych wysiłków, mających zawsze źródło w fundamentalnie osobistym i twórczym mikroprocesie²⁸.

Gospodarka ukryta albo „podziemna”

Inną konsekwencją socjalizmu jest to, że wywołuje on nieuniknioną reakcję społeczną, polegającą na tym, że różne działające podmioty w miarę swoich możliwości systematycznie unikają wypełniania nakazów organu zarządzającego, podejmując takie działania i interakcje, które nie mieszczą się w porządku ustanowionym nakazami. W ten sposób pojawia się społeczny proces, ukryty za procesem, który organ zarządzający uważa za „prawidłowy”. Pokazuje to, jak dalece nacisk instytucjonalny jest w dłuższym okresie skazany na niepowodzenie jako próba przeciwstawienia się fundamentalnej naturze ludzkiego działania. Z tego powodu jedyną możliwością organu zarządzającego jest często sprawowanie władzy i jednoczesna akceptacja istnienia „nieprawidłowych” procesów społecznych, równoległych do jego własnych, sztywnych struktur. Pojawienie się „nieprawidłowej”, *podziemnej gospodarki* (lub społeczeństwa) jest w socjalizmie nieuniknione. Zjawisko to zawsze zachodzi w tych sferach życia

²⁸ Jean-François Revel, *El estado megalómano*, Madrid 1981. Jak mówi Camilo José Cela, laureat literackiej Nagrody Nobla z 1989 r., „państwo porzuca naturę i przechodzi ponad krajami, krwią i językami. Lewiatan rozwarł gardziel, aby pożreć człowieka (...) Pomiędzy tysiącami kół zębatych maszyny państwa roją się glisty jego sług, robactwo, które w złej godzinie *nauczyło się* wiedzieć, że musi utrzymać ciało żywiciela” (*El Dragón de Leviatán*, wykład wygłoszony dla UNESCO w lipcu 1990 r.; *Los Intelectuales y el Poder*, w „ABC”, 10 lipca 1990 r., s. IV i V).

społecznego, w których stosuje się nacisk instytucjonalny, a jego intensywność odpowiada nasileniu przemocy instytucjonalnej. Podstawowe cechy korupcji i gospodarki podziemnej są zawsze takie same, zarówno w państwach realnego socjalizmu, jak i w państwach o gospodarce mieszanej; jedyną różnicą jest to, że w tych ostatnich korupcja i ukryta gospodarka powstają i rozwijają się w tych sferach życia społecznego, w które ingeruje państwo²⁹.

Opóźnienie rozwoju społecznego (gospodarczego, technologicznego, kulturalnego)

a) Socjalizm niewątpliwie pociąga za sobą agresję wymierzoną w ludzką kreatywność, a zatem również w rozwój społeczny i postęp cywilizacyjny. Rzeczywiście, jeśli siłą, za pomocą nakazów, swobodne ludzkie działanie jest ograniczane, to działające podmioty nie mogą odkrywać ani tworzyć nowych informacji i postęp cywilizacyjny jest utrudniony. Inaczej mówiąc, socjalizm zakłada systematyczne utrudnianie współpracy międzyludzkiej, co blokuje rozwój społeczny. Zjawisko to zachodzi we wszystkich dziedzinach rozwoju społecznego, nie tylko w ściśle pojętej ekonomii. Jedną z typowych cech systemu socjalistycznego jest jego *opór przeciwko innowacyjności* i wprowadzaniu najnowszych technologii, wskutek czego systemy socjalistyczne zawsze pozostają w tyle za swoimi konkurentami w dziedzinie rozwoju i zastosowań nowych technologii³⁰. Dzieje się tak nawet wtedy, gdy socjaliści, jak zawsze nadgorliwie i woluntarystycznie, starają się za pomocą nakazów wymusić rozwój technologiczny społeczeństwa, tworząc pretensjonalne instytucje i rady, które

²⁹ Wspaniałe podsumowanie teorii dotyczących nieprawidłowej ekonomii i przegląd literatury na ten temat Joaquín Trigo Portela i Carmen Vázquez Arango zawarli w *La Economía Irregular* (Barcelona 1983) oraz w *Barreras a la Creación de Empresas y Economía Irregular* (Madrid 1988). Książka Hernando de Soto, *El Otro Sendero. La Revolución Informal*, Ciudad de México 1987, znakomicie ilustruje argumenty przytoczone w tekście głównym, odwołując się do przykładu Peru.

³⁰ V.A. Naishul wskazał ponadto, że system socjalistyczny nie toleruje zmian i innowacji również z powodu głębokiej i radykalnej dezorganizacji, którą powodują one w sztywnej organizacji gospodarczej. Zob. V.A. Naishul, *The Supreme and Last Stage of Socialism*, London 1991, rozdz. 5, *The Birthmarks of Developed Socialism*, s. 26–29, zwł. s. 28, *Hostility to Change*.

mają służyć badaniom naukowym i planowaniu rozwoju nowych technologii. Rzeczywiste efekty pracy tych biurokratycznych placówek rozwoju technologicznego są jednak oczywistym i jednoznacznym dowodem tego, że system blokuje wszelkie możliwości rozwoju naukowego i technicznego. Wynika z tego, że *nie jest możliwe zaplanowanie przyszłego rozwoju jeszcze niewytworzonej wiedzy, która może powstać jedynie w warunkach wolnej przedsiębiorczości, a ich symulacja jest niemożliwa w systemie nakazowym.*

b) Powyższe rozważania można również zastosować do wszystkich innych sfer, w których zachodzi ciągły, spontaniczny rozwój lub ewolucja społeczna. Odnosimy się tutaj zwłaszcza do obszarów kultury, sztuki i języka oraz, bardziej ogólnie, do wszystkich dziedzin, które są wynikiem spontanicznej ewolucji i rozwoju norm i zwyczajów społecznych. *Kultura* jest po prostu spontanicznym rezultatem procesu społecznego, w którym współdziała wielu jego uczestników i każdy z nich wnosi swój wkład w postaci doświadczenia, oryginalności i wizji. Jeśli władze wywierają na ten proces systematyczne naciski, to spowalniają go i okaleczają, jeśli wręcz nie zastopują go całkowicie (i znowu organ zarządzający będzie się starał wyglądać na „inicjatora” rozwoju kultury, tworząc najróżniejsze instytucje, ministerstwa, rady i komisje zajmujące się nakazowym pobudzaniem i „wspieraniem” rozwoju kultury)³¹.

c) Ewolucja albo rozwój nowych zwyczajów społecznych są niezwykle ważne, ponieważ pozwalają ludziom uczyć się odpowiednich zachowań w nowych okolicznościach, względem nowych produktów, usług etc., które pojawiają się w toku społecznego rozwoju. Nie ma nic bardziej tragicznego niż społeczna stagnacja będąca skutkiem instytucjonalnej agresji, godzącej w interakcje pomiędzy członkami tego społeczeństwa i uniemożliwiającej proces uczenia się, niezbędny do podejmowania nowych wyzwań i wykorzystania bezustannie pojawiających się okazji³².

³¹ Jacques Garello jest autorem doskonałej analizy szkodliwych skutków socjalizmu w dziedzinie kultury, ze szczególnym uwzględnieniem Francji. Zob. jego tekst *Cultural Protectionism* (zaprezentowany na Mont Pèlerin Society Regional Meeting w 1984 r. w Paryżu).

³² Znakomitym przykładem, dobrze ilustrującym argument przytoczony w tekście głównym, są negatywne skutki, jakie powoduje systematycznie stosowana przez władze agresja, skierowana przeciwko ich produkcji, dystrybucji i konsumpcji, dla procesu społecznej nauki odpowiednich zachowań wobec narkotyków. Istnieje wiele używek,

Upadek tradycyjnego pojmowania sprawiedliwości i prawa. Moralne skrzywienia powodowane przez socjalizm

a) Z poprzedniego rozdziału dowiedzieliśmy się, że proces społeczny, napędzany siłami przedsiębiorczości, jest możliwy dzięki normom zwyczajowym, które z kolei są tworzone w tym procesie. Owe normy zachowań, składające się na prawo prywatne i prawo karne, nie zostały przez nikogo zaprojektowane świadomie, lecz wyewoluowały jako rezultat informacji praktycznych, gromadzonych przez pokolenia całymi latami. W ten sposób rozumiane prawo jest złożone z wielu *norm* albo *praw* materialnych, *ogólnych* (czyli mających takie samo zastosowanie do wszystkich) i *abstrakcyjnych* (bo wyznaczają jedynie ogólne granice indywidualnego zachowania, bez przewidywania konkretnego rezultatu procesu społecznego).

Ponieważ socjalizm opiera się na systematycznej, instytucjonalnej agresji wobec ludzkiego działania (przyjmującej postać *poleceń lub nakazów*), to prawo w przywołanym tu, tradycyjnym rozumieniu zanika, a zamiast niego pojawia się fałszywe „prawo”, zbudowane jako zlepek poleceń, regulacji i nakazów administracyjnych, określających, jakie ma być zachowanie każdego człowieka. Wraz z rozwojem i rozprzestrzenianiem się socjalizmu tradycyjnie rozumiane prawa przestają być dla ludzi wskazówkami dotyczącymi zachowania i zostają zastąpione przez polecenia lub nakazy, wydawane przez organ zarządzający (wybrany demokratycznie lub niedemokratycznie). W ten sposób obszar

wobec których agresja nie była w przeszłości znacząca, co pozwoliło społeczeństwu, w drodze napędzanego siłami przedsiębiorczości procesu dopasowania, wygenerować dużą ilość informacji i doświadczeń z nimi związanych, a to z kolei nauczyło ludzi właściwego obchodzenia się z tymi substancjami. W wielu społecznościach stało się tak w odniesieniu do takich używek jak tytoń i wino. Podobny proces nie jest jednak możliwy w wypadku substancji odkrytych później, które od początku były objęte bardzo rygorystycznym systemem nacisku instytucjonalnego. System ten nie tylko poniósł całkowitą klęskę, lecz także uniemożliwił ludziom eksperymentowanie i nauczenie się odpowiedniego obchodzenia się z tymi substancjami. Zob. Guy Sorman, *W oczekiwaniu na barbarzyńców*, Kraków 1997, s. 226–235.

praktycznego zastosowania prawa stopniowo się zmniejsza, a w końcu zostaje zredukowany do tych sfer życia, jawnych albo ukrytych, które nie są bezpośrednio dotknięte działaniami socjalistycznego reżimu.

Pojawia się również inny ważny efekt: straciwszy punkt odniesienia, jaki stanowi prawo w sensie materialnym, ludzie zmieniają się i porzucają zwyczaj dostosowywania się do ogólnych, abstrakcyjnych norm. W konsekwencji tego stopniowo coraz gorzej przyswajają tradycyjne normy zachowania i coraz rzadziej ich przestrzegają. W wielu sytuacjach uchylanie się od ich respektowania jest po prostu konieczne, aby przetrwać, a w innych jest dowodem na sukces skorumpowanej i zniekształconej przedsiębiorczości, która, jak widzieliśmy, jest typowym efektem socjalizmu. Z tych powodów społeczeństwo zaczyna uważać łamanie zasad raczej za chwalebny przejaw ludzkiego geniuszu, który należy popierać, niż za pogwałcenie systemu norm, które szkodzi życiu społecznemu. A więc socjalizm jako taki nakłania ludzi do łamania prawa; korumpując je, pozbawiając treści i prestiżu w społeczeństwie, doprowadza do sytuacji, w której obywatele całkowicie tracą do niego szacunek.

b) Upadkowi koncepcji prawa, co właśnie wyjaśniliśmy, zawsze towarzyszy jednoczesna dewaluacja pojęcia *sprawiedliwości* i odejście od jej stosowania. Sprawiedliwość w tradycyjnym rozumieniu oznacza zastosowanie wobec wszystkich jednakowych materialnych, abstrakcyjnych norm zachowania, składających się na prawo prywatne i karne. Nie jest zatem przypadkiem, że sprawiedliwość uosabia postać z zasłoniętymi oczami, bo w momencie stosowania prawa powinna być *ślepa*, czyli niepodatna na żadne wpływy, i „odkrywać prawdę tak wśród obietnic i darów bogacza, jak wśród szlochów i błagań nędzarza”³³. Ponieważ socjalizm bezustannie wypacza tradycyjne rozumienie prawa, zmienia tym samym tradycyjne rozumienie sprawiedliwości. „Sprawiedliwością” w systemie socjalistycznym jest więc przede wszystkim arbitralna opinia członków organu zarządzającego, oparta na mniej lub bardziej emocjonalnym wrażeniu, jakie wywołuje w nich konkretny „efekt końcowy”

³³ „Nie będziecie wydawać niesprawiedliwych wyroków. *Nie będziesz stronniczym na korzyść ubogiego, ani nie będziesz miał względów dla bogatego.* Sprawiedliwie będziesz sądził bliźniego”. Kpł 19,15; „(...) z mojej woli jesteście lekceważeni i macie małe znaczenie wśród całego ludu (...) ponieważ (...) stronniczo udzielacie pouczeń”, Mt 2,9 (cytaty za Biblią Tysiąclecia). [W tekście głównym autor cytuje fragment *Don Kichota*, Cervantes, *Don Kichot z Manczy*, tłum. E. Boye, t. 2, s. 324, Warszawa 1952.]

procesu społecznego, który to proces w swoim mniemaniu rozumieją i starają się zorganizować z góry, za pomocą nakazów. W takiej sytuacji sędzi się nie postępowanie ludzi, ale jego „rezultaty”, oceniane w kontekście zniekształconej „sprawiedliwości”. Opatruje się ją przy tym określeniem *społeczna*, aby uczynić ją bardziej atrakcyjną dla tych, którzy muszą ją znosić³⁴. Z punktu widzenia

³⁴ Dodanie słowa „społeczny” całkowicie zmienia znaczenie każdego terminu, do którego się je dołączy (sprawiedliwość, państwo prawa, demokracja etc.). Inne określenia, służące zamaskowaniu rzeczywistości, mające pozytywne konotacje i często dodawane do słowa „demokracja”, to na przykład „ludowa” i „organiczna”. [Autor odnosi się tutaj do koncepcji stosowanych w Hiszpanii gen. Franco. Demokracja organiczna charakteryzuje się tym, że sprawowanie władzy powierza się osobom wybranym spośród siebie przez członków wspólnot „naturalnych” (rodzina, miasto, grupa zawodowa etc.), a nie członkom organizacji politycznych – przyp. tłum.]. Amerykanie nazywają „słowami-łasicami” (*weasel words*) wszystkie rozmyślnie niejednoznaczne określenia, które służą systematycznemu oszukiwaniu obywateli, i pozwalają używać bardzo atrakcyjnych słów (takich jak „sprawiedliwość” i „demokracja”) w znaczeniu całkowicie przeciwnym do właściwego. Sformułowanie „słowo-łasicia” nawiązuje do znanego cytatu z komedii Szekspira, w którym wspomniana jest umiejętność wysysania zawartości jajka bez uszkodzenia skorupki („Mogę wyssać z pieśni melancholię, jak łasicia wysysa jajka”, *Jak wam się podoba*, tłum. M. Słomczyński, Kraków 2001, Akt 2, scena 5, s. 42). Więcej na ten temat można przeczytać w rozdziale 7 wspomnianej już książki Hayeka *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*. Innym słowem, którego znaczenie zostało zniekształcone, jest „solidarność”. Dzisiaj jest ono używane, aby uzasadnić państwową przemoc; przemoc taką uważa się za usprawiedliwioną, jeśli miałaby służyć „wspomaganiu” uciśnionych. Tradycyjne znaczenie słowa „solidarność” jest jednak inne. Odnosi się ono do interakcji pomiędzy ludźmi, które pojawiają się jako następstwo spontanicznego procesu społecznego, napędzanego siłami przedsiębiorczości. Słowo „solidarność” pochodzi od łacińskiego *solidare* (spawać lub łączyć) i znaczy, według *Słownika Akademii Królewskiej*, „dobrowolne przyłączenie się do czyjś przedsięwzięcia”. [Jedno z wyjaśnień znaczenia słowa „solidarność” w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* brzmi: „wzajemne wspieranie się, współdziałanie, współodpowiedzialność, wynikające ze zgodności poglądów, dążeń i postępowania; jednomyślność”, a więc zawiera obie opisane wyżej koncepcje.] Rynek rozumiany zgodnie z tym, co zostało napisane we wcześniejszej części tej książki, jest z definicji mechanizmem albo systemem solidarności międzyludzkiej. W tym sensie trudno wyobrazić sobie coś bardziej odległego od solidarności niż odgórna próba wdrożenia siłą zasad „solidarności”, które są równie krótkowzroczne, jak stronicze. Poza tym problem

tradycyjnej sprawiedliwości *nie ma nic bardziej niesprawiedliwego, niż koncepcja „sprawiedliwości” społecznej*, która polega na wizji, wrażeniu lub ocenie „rezultatów” procesów społecznych, a z punktu widzenia tradycyjnego prawa nie zależy od indywidualnego zachowania każdego działającego podmiotu³⁵. Rola sędziego w tradycyjnym prawie jest czysto intelektualnej natury, bez poddawania się jakimkolwiek emocjom czy prywatnej ocenie skutku wyroku na każdą ze stron. Jeśli uniemożliwi się obiektywne stosowanie prawa i pozwoli na podejmowanie decyzji prawniczych na podstawie mniej lub bardziej subiektywnych i emocjonalnych ocen (a tak dzieje się w socjalizmie), to znika pewność i jednoznaczność prawa i ludzie zaczynają uważać, że każde roszczenie może uzyskać wsparcie prawne, jeśli tylko uda się wywrzeć korzystne wrażenie na sędzi. Konsekwencją tego jest wystąpienie wyraźnej tendencji do zakładania spraw sądowych i procesowania się, a to, wraz z chaosem spowodowanym przez coraz większą liczbę coraz bardziej sprzecznych i niedoskonałych nakazów, powoduje przeciążenie sędziów i sprawia, że ich praca staje się coraz bardziej nieznośna i nieefektywna. Taka sytuacja rozwija się, stopniowy rozkład kończy się całkowitym zanikiem sprawiedliwości, w jej tradycyjnym rozumieniu, a sędziowie stają się biurokratami w służbie władzy, kontrolującymi wykonanie poleceń wydanych przez tę władzę. Na następnych stronach znajduje się tabela, w której zestawiono najważniejsze różnice między koncepcją i stosowaniem

nieuniknionej ignorancji organu kontroli dotyczy również tych, którzy rozumieją „solidarność” jedynie w kontekście pomocy potrzebującym. Pomoc ta będzie bowiem nieefektywna i nadmierna, jeśli będzie jej udzielać państwo, a nie poszczególne osoby zainteresowane bezinteresowym pomaganiem bliźniemu. Niezwykle satysfakcjonujące jest nie tylko to, jak Jan Paweł II w swojej encyklice *Centesimus Annus* odnosi się do rynku jako do „łańcucha solidarności, który stopniowo rośnie” (op. cit., rozdz. 4, nr 43, s. 35), lecz także jego stwierdzenie, iż „wydaje się, że lepiej zna i może zaspokoić potrzeby ten, kto styka się z nimi z bliska i kto czuje się bliźnim człowieka potrzebującego”. Z tego powodu Jan Paweł II krytykuje państwo opiekuńcze albo „solidarne”, które „interweniuje bezpośrednio i pozbawiając społeczeństwo odpowiedzialności, (...) powoduje utratę ludzkich energii i przesadny wzrost publicznych struktur, w których – przy ogromnych kosztach – raczej dominuje logika biurokratyczna, aniżeli troska o to, by służyć korzystającym z nich ludziom” (op. cit., rozdz. 5, nr 48, s. 39).

³⁵ Najlepsze krytyczne ujęcie koncepcji fałszywej sprawiedliwości dał F.A. Hayek w *The Mirage of Social Justice*, t. 2 *Law, Legislation and Liberty*, op. cit.

prawa oraz koncepcją sprawiedliwości, które istnieją w spontanicznym procesie, opartym na przedsiębiorczości i wolnym współdziałaniu pomiędzy ludźmi, a koncepcjami tych samych instytucji w systemie opartym na nakazach i nacisku instytucjonalnym (socjalizm); łatwo zauważyć, że są to wyraźnie odmienne koncepcje.

c) Innym typowym zjawiskiem w socjalizmie jest zanik zwyczaju dostosowywania indywidualnego zachowania do ukształtowanych przez tradycję ogólnych norm, których podstawowego znaczenia dla życia społecznego jednostka nie rozumie w pełni. Moralność na wszystkich poziomach słabnie lub całkowicie zanika. Zastępuje ją odzwierciedlenie „mistycyzmu” organizacyjnego organu kierującego społeczeństwem, który to mistycyzm jest powielany na poziomie indywidualnych zachowań jednostek. Zgodnie z tym w kwestii osiągania celów przeważa, również na poziomie indywidualnym, typowe dla socjalizmu myślenie życzeniowe. Ponadto do celów tych dąży się raczej za sprawą kaprysów albo osobistych „nakazów”, wynikających z własnych pragnień i instynktów, każdorazowo wyrażanych *ad hoc* przez działający podmiot, niż przez podporządkowaną ogólnym moralnym i prawnym normom współpracę między ludźmi.

Jednym z najważniejszych zwolenników tego wywoływanego przez socjalizm moralnego skrzywienia był lord Keynes, wybitny propagator nacisku instytucjonalnego i interwencjonizmu w obszarze monetarnym i fiskalnym. Swoją „moralną” postawę wyjaśnił on następująco: „We entirely repudiated a personal liability on us to obey general rules. We claimed the right to judge every individual case on its merits, and the wisdom, experience, and selfcontrol to do so succesfully. This was a very important part of our faith, violently and aggressively held, and for the outer world it was our most obvious and dangerous characteristic. We repudiated entirely customary morals, conventions and traditional wisdom. We were, that is to say, in the strict sense of the term, immoralists. We recognized no moral obligations, no inner sanction, to conform or obey. Before heaven we claimed to be our own judge in our own case ... So far as I am concerned, it is too late to change. I remain, and always will remain, an immoralist.”³⁶.

³⁶ „Całkowicie odrzuciliśmy wszystkie zobowiązania do przestrzegania ogólnych norm. Proklamowaliśmy prawo do sądenia każdego przypadku według jego indywidualnych

Socjalizm wydaje się więc jednocześnie naturalnym produktem fałszywego i przesadnego racjonalizmu tak zwanego „oświecenia”, jak i rezultatem najniższych, atawistycznych instynktów i namiętności ludzkich. Istotnie, naiwne przekonanie racjonalistów, że możliwości ludzkiego umysłu są nieograniczone, doprowadziło Keynesa, Rousseau i wielu innych do buntu przeciwko instytucjom, zwyczajom i zachowaniom, które sprawiają, że porządek społeczny jest możliwy. Z definicji nie mogą one jednak zostać wytłumaczone racjonalnie, co powoduje, że nieodpowiedzialnie nazywa się je „represyjnymi i hamującymi tradycjami społecznymi”. Paradoksalnym rezultatem tej „deifikacji” ludzkiego rozumu jest eliminacja zasad moralnych, norm i wzorów zachowania, które umożliwiły ewolucję cywilizacji, oraz pozbawienie człowieka koniecznych wskazówek i odniesień, co popycha go ku jego najbardziej prymitywnym i atawistycznym namiętnościom³⁷.

<p>6) Spontaniczny proces społeczny umożliwia <i>spokój w społeczeństwie</i>, bo każdy człowiek, nie przekraczając granic prawa, korzysta ze swojej wiedzy praktycznej i <i>dąży do osobistych celów</i>, współpracując pokojowo z innymi i spontanicznie dostosowując swoje zachowanie do zachowań innych ludzi, którzy</p>	<p>6) Konieczny jest jeden cel (lub jakiś zespół celów), który zostanie narzucony wszystkim za pomocą systemu nakazów. Powoduje to nieuchronnie niekończące się konflikty i przemoc w społeczeństwie, co wyklucza pokój.</p>
--	--

zasług i wierzyliśmy, że jesteśmy dostatecznie mądrzy, mamy wystarczająco dużo doświadczenia i odpowiednią samokontrolę, aby to zrobić właściwie. Była to bardzo ważna część naszej wiary; broniliśmy jej zajadle, uciekając się do przemocy, a wszyscy inni uznawali to za naszą najważniejszą i najbardziej niebezpieczną cechę. *Odrzuciliśmy całkowicie uświęconą zwyczajem moralność*, konwencje i tradycyjną mądrość. *Byliśmy więc, w najściślejszym znaczeniu, przeciwko moralności*. Nie czuliśmy żadnych moralnych zobowiązań ani żadnych wewnętrznych ograniczeń, których trzeba przestrzegać. Wobec samych niebios ogłosiliśmy się sędziami we własnej sprawie (...). Wydaje mi się, że jest już za późno na zmianę. Jestem, i na zawsze pozostanę, niemoralny”, John Maynard Keynes, *Two Memoirs*, London 1949, s. 97–98; zob. też: Robert Skidelsky *John Maynard Keynes: Hopes Betrayed, 1883–1920*, London 1983, s. 142–143.

³⁷ Zob. F.A. Hayek, *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*, op. cit., rozdz. 1.

zmierzają do innych celów.	
7) <i>Wolność</i> jest rozumiana jako brak nacisku i agresji (zarówno instytucjonalnej, jak i niesystematycznej).	7) „Wolność” jest rozumiana jako możliwość osiągania konkretnych celów, pożądaných w danej chwili (przez zwykły akt woli, nakaz lub kaprys).
8) Dominuje tradycyjne rozumienie <i>sprawiedliwości</i> , które implikuje stosowanie prawa jednakowe dla wszystkich, bez względu na konkretne rezultaty procesu społecznego. Jedyna poszukiwana równość to <i>równość wobec prawa</i> , wynikająca ze stosowania <i>sprawiedliwości</i> , która nie zważa na indywidualne różnice między ludźmi.	8) Dominuje wykrzywione rozumienie „ <i>sprawiedliwości rezultatów</i> ” albo „ <i>sprawiedliwości społecznej</i> ”, rozumianej jako <i>jednakowość wyników</i> procesu społecznego, zachowanie jednostek zaangażowanych w ten proces (właściwe lub nie z punktu widzenia tradycyjnego prawa) schodzi na dalszy plan.
9) Dominują relacje <i>abstrakcyjnego typu rynkowego i ekonomicznego</i> . Nie bierze się pod uwagę koncepcji fałszywie pojętej lojalności, „solidarności” i porządku hierarchicznego. Każdy działający podmiot dostosowuje swoje zachowanie do norm materialnego prawa i uczestniczy we <i>wszechogarniającym porządku społecznym</i> . Nie istnieją „przyjaciele” ani „wrogowie”, dalecy czy bliscy, lecz jedynie inni ludzie, w większości nieznanymi, z którymi współpracują w sposób coraz bardziej skomplikowany i dalekosiężny, a zarazem satysfakcjonujący wszystkie strony (prawdziwe znaczenie <i>solidarności</i>).	9) W życiu społecznym dominuje <i>polityka</i> , a podstawowe więzi mają charakter „plemienny”: a) <i>lojalność</i> względem grupy i jej przywódcy; b) poszanowanie <i>porządku hierarchicznego</i> ; c) pomoc znanym „bliźnim” („solidarność”) i ignorowanie lub nawet pogarda dla „innych”, mniej znanych lub nieznanymi członków innych „plemion”, którym się nie ufa i uważa ich za wrogów (fałszywe i krótkowzroczne rozumienie „solidarności”).

Socjalizm jako „opium dla mas”

Socjalizm wywołuje jeszcze jeden skutek: odkrycie jego negatywnych konsekwencji jest dla obywateli bardzo trudne. Socjalizm ze swej natury uniemożliwia pojawienie się niezbędnych informacji, by móc go krytykować i zlikwidować. Jeśli ludziom siłą uniemożliwiono ich własne, twórcze działanie, to w *najmniejszym stopniu nie są oni świadomi tego, czego stworzenia zaniechali w środowisku instytucjonalnego nacisku, w którym żyją.*

Jak mówi stare przysłowie, „Czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal”³⁸. Powstaje złudzenie, które sprawia, że niekiedy ludzie utożsamiają organ nacisku z istnieniem dóbr i usług, uważanych za niezbędne dla życia, a dostarczanych przez ten organ. Nie zauważa się, że niedoskonałe efekty nakazów mogłyby być osiągnięte za pomocą przedsiębiorczego ludzkiego działania w sposób bardziej twórczy, bogatszy i bardziej efektywny. Skutkuje to pojawieniem się samozadowolenia, cynizmu i rezygnacji. Tylko istnienie szarej strefy w gospodarce i wiedza o tym, co się dzieje w innych, relatywnie mniej socjalistycznych systemach władzy, może uwolnić mechanizmy nieposłuszeństwa obywatelskiego, które są konieczne do demontażu (na drodze rewolucji lub ewolucji) systemu zorganizowanej, instytucjonalnej przemocy wobec istoty ludzkiej. Ponadto socjalizm, jak każdy narkotyk, „uzależnia” i wywołuje „brak elastyczności”, ponieważ powoduje, że władza ma skłonność do ciągłego zwiększania dawek nacisku. To sprawia, że powrót do zwyczajów i zachowań przedsiębiorczych, nieopartych na nacisku, jest dla osób uzależnionych od socjalizmu trudny i bolesny³⁹.

³⁸ Miguel de Cervantes (*Don Kichot*, op. cit., t. 2, rozdz. 67, s. 526) używa wersji „gdy oczy nie widzą, serce spokojne pozostaje”. [Spośród różnych form tego przysłowia w języku polskim najbardziej popularna jest „czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal”. Przysłowie pochodzi od łacińskiego *Quod oculus non videt, cor non desiderat*, przytoczonego w *Nowej księdze przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, red. Julian Krzyżanowski, t. 2. s. 710, Warszawa 1970.]

³⁹ Z tego punktu widzenia sytuacja staje się jeszcze bardziej poważna (o ile to w ogóle możliwe) w socjaldemokracji niż w „realnym socjalizmie”. Dzieje się tak dlatego, że w socjaldemokracji przykłady alternatywnych rozwiązań, które mogłyby otworzyć społeczeństwu oczy, prawie wcale nie występują, natomiast możliwości ukrycia negatywnych skutków socjalizmu demokratycznego za pomocą demagogii i argumentów

Podsumowanie: Całkowicie antyspołeczna natura socjalizmu

Jeśli przypomnimy sobie definicję społeczeństwa, kończącą poprzedni rozdział, to stanie się oczywiste, że nie ma nic bardziej antyspołecznego pod słońcem niż socjalizm. Nasza analiza teoretyczna pokazała, że w *sferze moralności* socjalizm niszczy wzorce zachowań, które są konieczne do utrzymania tkanki społecznej, dezawuuje prawo, wypacza jego pojęcie i zachęca do jego łamania i rozprawia się ze sprawiedliwością w jej tradycyjnym rozumieniu. W *sferze politycznej* socjalizm nieuchronnie ciąży ku totalitaryzmowi, ponieważ przemoc instytucjonalna obejmuje coraz szersze kręgi społeczeństwa, niszcząc wolność i osobistą odpowiedzialność. W *kwestiach materialnych* socjalizm blokuje lub w znacznym stopniu utrudnia produkcję dóbr i usług, hamując w ten sposób rozwój ekonomiczny. W *obszarze kultury* uniemożliwia kreatywne działania przez utrudnienie przyswojenia i rozwoju nowych sposobów postępowania oraz opóźnianie tworzenia i wprowadzania innowacji. Na *polu naukowym* socjalizm jest po prostu błędem myślowym, który ma źródło w znacznym przecenianiu możliwości umysłu ludzkiego i wynikającego stąd przekonania, że można zgromadzić i przetworzyć informacje konieczne do ulepszenia społeczeństwa, stosując nacisk⁴⁰. Generalnie rzecz biorąc socjalizm jest z natury antyhumanitarny i antyspołeczny, gdyż opiera się na systematycznym nacisku, godzącym w samą istotę człowieczeństwa: zdolność do swobodnego i twórczego działania.

tworzonych *ad hoc* pozostają nienaruszone. Z tego powodu obecnie, kiedy utracono „raj” realnego socjalizmu, prawdziwe „opium dla mas” znajduje się w socjaldemokracji. Zob. s. 26–27 w moim Prologu do hiszpańskiego wydania *La Fatal Arrogancia. Los Errores del Socialismo* [Zgubna pycha rozumu] (jest to t. 1 *Obras Completas de F.A. Hayek*, op. cit.).

⁴⁰ Przytoczmy słowa F.A. Hayeka: „Z moralnego punktu widzenia socjalizm może tylko niszczyć podstawy moralności, wolności osobistej i odpowiedzialności. Z politycznego punktu widzenia doprowadzi on, wcześniej czy później, do rządów totalitarnych. Z materialnego punktu widzenia socjalizm będzie co najmniej bardzo utrudniał wytwarzanie bogactwa, o ile nie spowoduje zubożenia”. Zob. F.A. Hayek, *Socialism and Science*, w: *New Studies in Philosophy, Politics, Economics and the History of Ideas*, London 1978, s. 304.

7. RÓŻNE TYPY SOCJALIZMU

Mamy sformułowaną definicję socjalizmu, wyjaśniającą, dlaczego jest on błędem myślowym, i przestudiowaliśmy jego teoretyczne konsekwencje. W tym paragrafie przeanalizujemy najbardziej charakterystyczne przykłady socjalizmu, które pojawiły się w historii. Na początku postaramy się połączyć naszą teoretyczną analizę z rzeczywistością, używając jej do zinterpretowania najważniejszych cech każdej odmiany socjalizmu. Dla wszystkich przykładów, które wymienimy, wspólny jest fakt bycia systemem socjalistycznym, czyli opierającym się na instytucjonalnej agresji wobec wolnej przedsiębiorczości. Różnice pomiędzy poszczególnymi odmianami, jak zobaczymy, mają źródło nie tylko w ogólnych zamierzeniach i celach, do których się dąży, ale przede wszystkim w stopniu rozprzestrzenienia i intensywności, z jaką stosuje się nacisk instytucjonalny.

Socjalizm realny albo gospodarki typu radzieckiego

Ten system ogólnie charakteryzuje się ogromnym zasięgiem i intensywnością agresji instytucjonalnej wobec działań poszczególnych ludzi, a zwłaszcza tym, że agresja ta ma uniemożliwić jakąkolwiek przedsiębiorczą aktywność przede wszystkim w odniesieniu do tak zwanych dóbr ekonomicznych wyższego rzędu albo materialnych czynników produkcji. Materialne czynniki produkcji (dobra kapitałowe i zasoby naturalne) są to wszystkie dobra ekonomiczne, które nie służą bezpośredniemu zaspokojeniu potrzeb ludzkich, ale wymagają ingerencji ze strony innych czynników produkcji, zwłaszcza pracy ludzkiej, aby w procesie produkcji (który zawsze trwa jakiś czas) wytworzyć dobra i usługi konsumpcyjne. Z punktu widzenia teorii ludzkiego działania materialnymi czynnikami produkcji lub dobrami ekonomicznymi wyższego rzędu są *wszystkie etapy, które działający podmiot subiektywnie uznaje za pośrednie, stanowiące część procesu jego działania, zanim to działanie osiągnie swój ostateczny cel*. Możemy teraz ocenić potężne skutki, jakie spowoduje agresja instytucjonalna, jeśli rozciągnie się na obszar środków produkcji. Skazi ona, w mniejszym albo większym stopniu, wszystkie ludzkie działania. Z tego właśnie powodu ten model socjalizmu był przez długi czas uważany za socjalizm w najczystszej postaci albo socjalizm *par excellence*. Stosuje się również nazwę

socjalizm realny; wielu teoretyków i myślicieli, którzy nie zaznajomili się z dynamiczną teorią przedsiębiorczości, uważa go za jedyny rzeczywiście istniejący typ socjalizmu. Jeśli chodzi o pobudki, to socjalizm realny z wielkim zapałem stara się nie tylko „uwolnić ludzkość z okowów”, lecz także osiągnąć *równość rezultatów*, którą uważa za kwintesencję ideału „sprawiedliwości”. Bardzo cenne będzie dokładne przestudiowanie ewolucji i najważniejszych cech tego najwcześniejszego modelu socjalizmu, obecnie znajdującego się niewątpliwie w fazie schyłkowej.

Socjalizm demokratyczny albo socjaldemokracja

Jest to najbardziej popularny dziś typ socjalizmu. Pojawił się on jako *taktyczne* odejście od socjalizmu realnego i różni się od niego tym, że stara się osiągnąć jego cele, używając do tego tradycyjnych mechanizmów demokratycznych, które ukształtowały się w krajach zachodnich. Później, przede wszystkim w następstwie ewolucji socjaldemokracji w krajach podobnych do Niemiec Zachodnich⁴¹, demokratyczni socjaliści zrezygnowali z „uspołecznienia” środków i czynników produkcji, skupili się natomiast na pomysłe zastosowania systematycznego, instytucjonalnego nacisku, szczególnie w obszarze podatków, w celu wyrównania „szans społecznych” i rezultatów procesu społecznego.

Należy zaznaczyć, że pomimo obrazu, jaki socjalizm w stylu socjaldemokracji stara się stworzyć w społeczeństwie, różnica pomiędzy socjalizmem realnym a socjalizmem demokratycznym nie jest różnicą kategorii czy klasy, lecz jedynie różnicą stopnia. Agresja instytucjonalna w socjaldemokracjach jest rzeczywiście dość silna i rozpowszechniona, zarówno w odniesieniu do ilości obszarów i sfer życia społecznego, których dotyka, jak i co do stopnia efektywnego nacisku, jakim poddaje się miliony ludzi. Za sprawą podatków ludzie ci są pozbawiani dużej części rezultatów swojej przedsiębiorczej kreatywności i jednocześnie, za pomocą nakazów i regulacji, zostają zmuszeni do wielu działań, których dobrowolnie nie podjęliby albo przeprowadzili je w inny sposób.

⁴¹ Na temat powstania i rozwoju socjaldemokracji w Niemczech Zachodnich zob. trafne uwagi Hansa Hermanna Hoppego w jego *A Theory of Socialism and Capitalism*, op. cit., rozdz. 4, zwł. s. 61–64.

Socjalizm demokratyczny zwykle dąży do celów niewątpliwie „szlachetnych”, takich jak „redystrybucja” dochodu i bogactwa czy osiągnięcie ogólnie „lepszego funkcjonowania” społeczeństwa. Ponadto system ten, jako szanujący ideały „demokratyczne”, często tworzy iluzję, że problem agresji instytucjonalnej nie istnieje, ponieważ pochodzi ona ostatecznie od „reprezentantów”, którzy zostali demokratycznie wybrani przez obywateli. Ukrywa się w ten sposób to, że nieuniknione teoretyczne konsekwencje socjalizmu pojawiają się niezależnie od tego, czy organ zarządzający jest złożony z demokratycznie wybranych przez naród reprezentantów, czy też nie. *Demokratyczne wybory (lub ich brak) nie wpływają na podstawowy problem, którym jest nieunikniona ignorancja organu zarządzającego, odpowiedzialnego za wywieranie systematycznego nacisku.* Agresja, niezależnie od tego, czy pochodzi od jakiegoś demokratycznego parlamentu, zawsze w większym lub mniejszym stopniu utrudnia współpracę międzyludzką, opartą na twórczym korzystaniu z funkcji przedsiębiorczej, przez co uniemożliwia koordynację społeczną i wywołuje wszystkie pozostałe, przeanalizowane już, teoretyczne konsekwencje socjalizmu.

Najważniejszym problemem we współżyciu społecznym nie jest to, czy społeczeństwo jest „demokratycznie” zorganizowane, czy też nie. Chodzi o co innego – problem stanowi intensywność, z jaką stosuje się systematyczny nacisk wobec wolnej współpracy międzyludzkiej i jego zakres. Z tego właśnie powodu Hayek mówi, że jeśli tzw. ideał demokratyczny oznacza uprawnienie organów reprezentujących naród do stosowania nieograniczonego nacisku instytucjonalnego, to w tym znaczeniu on nie może uznać siebie za demokratę. Hayek proponuje rozwiązanie opierające się na systemie wzajemnie równoważących się organów, składających się z demokratycznie wybranych reprezentantów, w którym władza państwowa byłaby mocno ograniczona i zaznaczałby się brak zaufania do agresji instytucjonalnej typowej dla organizacji państwowej. Dla takiego systemu politycznego Hayek proponuje nazwę „demarchia”⁴².

⁴² F.A. Hayek, *The Political Order of a Free People*, t. 3 *Law, Legislation and Liberty*, op. cit., s. 38–40. Na s. 39 Hayek jasno stwierdza: „choć mocno wierzę, iż rząd powinien postępować zgodnie z zasadami akceptowanymi przez większość ludzi, i musi tak postępować, jeśli chcemy zachować pokój i wolność, to muszę szczerze wyznać, że jeśli demokracja będzie rozumiana jako nieograniczona władza woli większości, to ja nie jestem demokratą, i uważam taki rząd za szkodliwy, a w dłuższym okresie – niezdolny do

Warto dodać, że „złudzenie” opisane w poprzednim punkcie pojawia się zawsze w socjalizmie demokratycznym. System ten rozpowszechnił się i w większym lub mniejszym stopniu jest obecny we wszystkich krajach (wyjąwszy kraje realnego socjalizmu). Nie istnieje żaden inny, porównywalny system społeczny, który zwróciłby uwagę obywateli na negatywne skutki agresji instytucjonalnej w socjaldemokracji oraz pozwolił wzmocnić, jak dzieje się obecnie w krajach realnego socjalizmu, wspierające demontaż tego systemu i jego reformy, rewolucyjne lub nie, ruchy społeczne. Pomimo to negatywne konsekwencje istnienia socjaldemokratycznego państwa-agresora stają się coraz bardziej widoczne dla wielu osób, dzięki rozwojowi, jaki dokonał się ostatnio zarówno w teorii⁴³, jak i w praktyce. (Upadek realnego socjalizmu miał wpływ na socjaldemokrację, chociaż podjęto wiele działań, aby stało się inaczej.) Wszystko to powoduje, że w coraz liczniejszych społeczeństwach pojawiają się mniej lub bardziej dojrzałe tendencje do zmniejszenia zasięgu i intensywności stosowania nacisku instytucjonalnego, który nieodłącznie towarzyszy socjaldemokracji.

Socjalizm konserwatywny albo „prawicowy”

Jako konserwatywny albo „prawicowy” możemy zdefiniować socjalizm, który stosuje instytucjonalną agresję do obrony społecznego *status quo* i

działania” (wyróżnienie kursywą moje – J. H. de S.) W dalszej części Hayek uzasadnia swoją niechęć do terminu „demokracja”, wskazując, że obecny w tym słowie grecki rdzeń *kratos* pochodzi od słowa *kratein* i zawiera wyraźne odniesienie do „brutalnej siły” albo „twardej ręki”, co nie współgra ze sprawowaniem rządów demokratycznych, podporządkowanych prawu, rozumianemu w materialnym sensie i mającemu takie samo zastosowanie wobec wszystkich („izonomia”).

⁴³ Odnosimy się tu do istotnego wkładu szkoły wyboru publicznego i teorii interwencjonizmu, rozwijanych przez szkołę austriacką. W związku z tym należałoby przytoczyć tutaj ponownie komentarz i bibliografię z przyp. 26 w tym rozdziale. Dokładniejszy opis przyczyn, dla których państwowe, biurokratyczne zarządzanie, nawet jeśli ma demokratyczną podstawę, jest skazane na niepowodzenie, można znaleźć w moim artykule *Derechos de Propiedad y Gestión Privada de los Recursos de la Naturaleza*, „Cuadernos del Pensamiento Liberal”, nr 2, marzec 1986, s. 13–30. Tekst ten został przedrukowany również w moich *Lecturas de Economía Política*, t. 3, Madrid 1987, s. 25–43.

przywilejów zdobytych przez określone osoby albo grupy. Podstawowym celem socjalizmu „prawicowego” jest więc utrzymanie istniejącego stanu rzeczy oraz uniemożliwienie wolnej przedsiębiorczości i twórczego ludzkiego działania, a także wprowadzenia jakichkolwiek zmian w istniejącym schemacie organizacji społecznej. Aby osiągnąć ten cel, socjalizm „prawicowy” ucieka się do systematycznej, instytucjonalnej agresji we wszystkich sferach, w których jest to konieczne. Różnica pomiędzy socjalizmem konserwatywnym a demokratycznym polega więc jedynie na innych pobudkach w każdym z nich i obdarzaniu przywilejami innych grup.

Socjalizm konserwatywny albo „prawicowy” charakteryzuje się również wyraźnie widocznym *paternalizmem*, rozumianym jako zamiar określenia ludzkich zachowań przez wyznaczenie im ról konsumentów lub producentów, które konserwatywny organ zarządzający uważa za właściwe. Ponadto w tym typie socjalizmu organ zarządzający za pomocą nakazów stara się zaszczepić określone zachowania, uważane za moralne albo religijne⁴⁴.

Bardzo podobny do socjalizmu konserwatywnego albo „prawicowego” jest tak zwany *socjalizm wojskowy*; cechą charakterystyczną socjalizmu wojskowego jest, według Misesa, takie ustrukturyzowanie wszystkich instytucji, aby były przydatne podczas wojny, a system wartości, używany do określenia *statusu* społecznego i dochodu obywateli, opiera się wyłącznie lub w znacznym stopniu na pozycji, jaką każdy z nich zajmuje względem sił zbrojnych⁴⁵. *Socjalizm korporacyjny* i *socjalizm agrarny* mogą być również uważane za odmiany socjalizmu konserwatywnego albo „prawicowego”. Mają one na celu, odpowiednio, zorganizowanie społeczeństwa na wzór struktury hierarchicznej, składającej się z ekspertów, dyrektorów, majstrów, czeladników i robotników, albo rozdzielenie ziemi siłą pomiędzy określone grupy społeczne⁴⁶.

⁴⁴ Najlepiej wyjaśnił naturę socjalizmu konserwatywnego Hans Hermann Hoppe. Zob. *A Theory of Socialism and Capitalism*, op. cit., rozdz. 5.

⁴⁵ Ludwig von Mises, *Socjalizm*, tłum. S. Sękowski, Kraków 2009, s. 196. Mises wskazuje jednak, że socjalizm wojskowy nie może konkurować na wybranym przez siebie polu bitwy ze społeczeństwami, w których wolna przedsiębiorczość jest dozwolona. Jako przykład podaje wielkie militarystyczno-komunistyczne imperium Inków, które zostało z łatwością zniszczone przez garstkę Hiszpanów (s. 198).

⁴⁶ O socjalizmie korporacyjnym i agrarnym zob. Mises, *Socjalizm*, op. cit., s. 210–211 i 213–217.

Warto na koniec podkreślić, że konserwatyzm, filozofia całkowicie sprzeczna z jakąkolwiek innowacyjnością i kreatywnością, zakotwiczony jest w przeszłości, nieufny wobec wszystkiego, co może zostać wytworzone w procesach rynkowych, całkowicie oportunistyczny i pozbawiony zasad. Z tych powodów zaznacza się w tym typie socjalizmu tendencja, aby wywieranie instytucjonalnego nacisku powierzyć „mądrym i dobrym” przywódcom. Konserwatyzm jest doktryną obskurancją, która całkowicie lekceważy bieg procesów społecznych, poruszanych siłami przedsiębiorczości, a w szczególności nieuniknioną ignorancją, którą odznaczają się wszyscy przywódcy⁴⁷.

*Inżynieria społeczna albo socjalizm scjentyistyczny*⁴⁸

⁴⁷ F.A. Hayek, *Postscriptum. Dlaczego nie jestem konserwatystą*, w: *Konstytucja wolności*, op. cit, s. 378–390 (tyt. oryg. *Why I am notconservative, The Constitution of Liberty*, op. cit, s. 397–411).

⁴⁸ *Słownik Real Academia* nie zawiera terminu „cientismo” [scjentyzm]. Najbliższe temu terminowi słowo to „cientificismo” [scjentyfizm]; jednym z podanych tam znaczeń tego słowa jest „tendencja do przeceniania terminów naukowych lub pseudonaukowych”. Chociaż Gregorio Marañón również używa terminu „cientismo”, to preferuje jednak termin „cientificismo”, który rozumie jako „karykaturę nauki” i definiuje go następująco: „przesadne popisywanie się wiedzą, której się nie posiada”, Marañón konkluduje, że „problem polega na tym, iż osoba posługująca się scjentyficyzmem nadaje całej swej wiedzy charakter dogmatyczny, przesadny i nie znosi krytyki, *nadużywa swojej pozycji i wiarygodności, aby uczniów i słuchaczy zmusić do uwierzenia w to, co mówi*”. Zob. Gregorio Marañón, *La plaga del Cientificismo*, rozdz. 32 w: *Cajal: Su tiempo y el Nuestro*, t. 7 *Obras Completas*, Madrid 1971, s. 360–361. Uważam jednak, że termin „cientismo” [scjentyzm] jest bardziej precyzyjny niż „cientificismo” [scjentyfizm], ponieważ odnosi się raczej do nadużycia nauki, a nie do przesadnego *uprawiania* nauki („científico” [scjentyficzny] pochodzi z łac. *scientia*, „nauka”, oraz *facere*, „czynić”, „robić”). Termin „scientism” w języku angielskim oznacza nieuzasadnione stosowanie metod pochodzących z nauk przyrodniczych (fizyka, technika, inżynieria) na polu nauk społecznych („A thesis that the methods of the natural sciences should be used in all areas of investigation including philosophy, the humanities, and the social sciences”, zob. *Webster’s Third New International Dictionary of the English Language Unabridged*, t. 3, Chicago 1981, s. 2033). Natomiast Manuel Seco w swoim słynnym *Diccionario de Dudas y Dificultades de la Lengua Española* (Madrid 1990, s. 96) nie ma żadnych zastrzeżeń, jeśli chodzi o użycie terminów „ciencismo” i „ciencista”. Ja jednak uważam je za mniej

Socjalizm scjentyistyczny to taki, któremu patronują naukowcy i intelektualiści, uważający, że „przewyższając” wiedzą lub zakresem posiadanych sformalizowanych informacji resztę społeczeństwa, są uprawnieni do zalecania systematycznego użycia nacisku na poziomie społecznym i kierowania nim. Socjalizm scjentyistyczny jest szczególnie niebezpieczny, bo z intelektualnego punktu widzenia legitymizuje pozostałe typy socjalizmu, najczęściej zaś zdarza się, że współistnieje z socjalizmem demokratycznym albo oświeconym despotyzmem, charakterystycznymi dla socjalizmu „prawicowego”. Socjalizm naukowy ma źródło w tradycji intelektualnej tak zwanego *racjonalizmu kartezyjskiego* lub *konstruktywistycznego*, zgodnie z którym rozum intelektualistów może wszystko, a ściślej: stworzył w sposób świadomy wszystkie instytucje, a więc może je również planować i modyfikować zgodnie ze swoją wolą. Zwolennicy tego „racjonalizmu” nie zauważają granic możliwości umysłu ludzkiego i mając obsesję na punkcie imponującego postępu na polu nauk przyrodniczych, techniki i inżynierii, usiłują stosować metody zaczerpnięte z tych dziedzin na obszarze społecznym – tworzą *inżynierię społeczną*, która miałaby być zdolna do zorganizowania społeczeństwa w sposób bardziej „sprawiedliwy” i „efektywny”.

Podstawowym błędem socjalistycznego intelektualisty lub społecznego inżyniera-scjentyisty jest przypuszczenie, że rozproszone informacje praktyczne, które ciągle tworzą i przekazują podmioty biorące udział w procesie społecznym, mogą być za pomocą środków naukowych i w sposób scentralizowany obserwowane, wyrażane, magazynowane i analizowane. Innymi słowy, scjentyista uważa, że może, a nawet powinien zajmować wysokie stanowiska w socjalistycznym organie zarządzającym ze względu na swoją obszerniejszą wiedzę i intelektualną wyższość w porównaniu z resztą obywateli, co uprawnia go do koordynowania społeczeństwa za pomocą nakazów i przymusowych regulacji⁴⁹.

odpowiednie niż „cientismo” i „cientista”, ponieważ te ostatnie pochodzą od łacińskiego „scientia” (a nie od hiszpańskiego „ciencia”), które jest również źródłosłowem odpowiednich słów francuskich i angielskich [a także słowa polskiego – przyp. tłum.]

⁴⁹ Znakomity przykład takiej arogancji socjalistycznego intelektualisty można znaleźć w legendzie, która opowiada, że król Hiszpanii Alfons X Mądry „był tak bezczelny i arogancki z powodu biegłości w naukach humanistycznych i swojej wiedzy dotyczącej sekretów

natury, że poważył się wyrazić pogardę dla Opatrzności i najwyższej mądrości wszechmogącego Stworzyciela. Stwierdził, że jeśli Bóg zapytał go o radę w trakcie stwarzania świata i wszystkiego, co istnieje, i gdyby wtedy był z Bogiem, to niektóre rzeczy zostałyby stworzone lepiej, inne nie zostałyby stworzone wcale albo zostałyby poprawione”. Według legendy karą za to bluźnierstwo króla była straszliwa burza z piorunami i silnym wiatrem, która spowodowała pożar w Alkazarze w Segowii, siedzibie króla i dworu. Wiele osób zginęło w płomieniach lub odniosło rany, a sam król cudem uszedł z życiem i natychmiast pożałował swojej pychy. Ta wielka burza jest wydarzeniem dobrze udokumentowanym w źródłach historycznych. Wystąpiła 26 sierpnia 1258 r. i rzeczywiście spowodowała pożar w Alkazarze w Segowii, który mógł doprowadzić do śmierci króla. Zob. znakomitą biografię króla autorstwa Antonia Ballesterosa Beretty, *Alfonso X El Sabio*, Barcelona 1984, s. 209–211, gdzie krytycznie omówiono wszystkie wersje tej legendy oraz jej związki z faktami mającymi historyczne potwierdzenie. Chociaż legenda ta wydaje się apokryfem, to niewątpliwie scjentyistyczne poglądy „mądrego” króla przejawiały się w ścisłych regulacjach, które próbował on bez sukcesu wprowadzić, aby kontrolować i ustalić ceny. Regulacje te miały powstrzymać naturalny i nieunikniony wzrost cen, spowodowany przez samego króla, który systematycznie dewaluował pieniądź. Innym jego zamierzeniem, również nieudanym, było zastąpienie tradycyjnego prawa spadkowego w Kastylji przez uważane za bardziej „naukowe” prawo spisane w kodeksie zwanym *Siete Partidas*. Wszystkie te działania natrafiły na silny opór również jego syna, przyszłego króla Sancho, i doprowadziły do wybuchu wojny domowej; wojna ta zatrąła goryczą ostatnie lata życia króla Alfonsa. Inną postacią historyczną, stanowiącą znakomity przykład fiaska scjentyistycznego konstruktywizmu, jest hrabia-diuk de Olivares, faworyt Filipa IV, który przez większą część panowania tego króla był odpowiedzialny za los imperium hiszpańskiego. Jego dobra wola, pracowitość i wysiłki acz wielkie, były jednak nieskuteczne. Największą wadą de Olivaresa było to, że „ze względu na temperament chciał czuwać nad wszystkim” i nie mógł oprzeć się ambicji zarządzania wszystkimi dziedzinami życia społecznego. Hrabia-diuk de Olivares pod koniec rządów wyraził „wielkie przygnębienie tym, że każdy zastosowany środek przynosił efekt dokładnie odwrotny od zamierzonego”. Nigdy jednak nie doszedł do wniosku, że był to naturalny i nieunikniony skutek prób siłowego kierowania społeczeństwem i organizowania go, w związku z czym za powód katastrofalnej sytuacji, w jakiej zostawił Hiszpanię, nigdy nie uznał swojego zarządzania, lecz raczej gniew Boga, spowodowany moralnym zepsuciem epoki. Zob. znakomite studium J.H. Elliota, *El Conde-Duque de Olivares*, wyd. Crítica, Barcelona 1990, zwł. s. 296 i 388.

Racjonalizm kartezjański jest w rzeczywistości *fałszywym racjonalizmem*, bo nie dostrzega ograniczeń samego ludzkiego umysłu⁵⁰. Zawiera on poważny błąd myślowy, szczególnie istotny, bo popełniony przez osoby mające przypuszczalnie lepsze wykształcenie, co powinno skłonić je do większej skromności w ocenie własnych możliwości. Błąd ten polega na założeniu, że normy i instytucje społeczne, które umożliwiają proces interakcji międzyludzkich, są intencjonalnym produktem ludzkiego umysłu, zaprojektowanym i stworzonym przez człowieka. Nie rozumieją oni, że owe normy i instytucje mogą być rezultatem bardzo długiego, ewolucyjnego procesu, w którym uczestniczyły miliony ludzi, wnosząc swój wkład w postaci drobnych fragmentów praktycznych informacji i doświadczenia, wytworzonych w procesie społecznym. Właśnie z tego powodu nie jest możliwe, aby instytucje te były celowym wytworem ludzkiego umysłu, bo *nie posiada on możliwości potrzebnych do przyswojenia całej informacji lub wiedzy praktycznej, które składają się na te instytucje*.

Hayek omówił długą listę błędów, które popełniają wszyscy socjalistyczni scjentyści, i sprowadził je do następujących: 1) pomysł, że nie jest rozsądne prowadzenie działań według planu, którego nie można uzasadnić naukowo albo sprawdzić przez empiryczną obserwację; 2) pomysł, że nie jest rozsądne realizowanie działań, których się nie rozumie (ze względu na ich tradycyjny lub zwyczajowy charakter); 3) pomysł, że nie jest rozsądne realizowanie działań, których cel nie został wyraźnie zdefiniowany *a priori* (ten duży błąd popełniły umysły tej klasy jak Einstein, Russell i nawet sam Keynes); 4) pomysł, ściśle związany z poprzednimi, że nie ma sensu podejmować działania, jeśli jego wyników nie można wcześniej w całości przewidzieć, a wynikających z niego korzyści nie da się oszacować z punktu widzenia użyteczności ani w całości zaobserwować po rozpoczęciu działania⁵¹. To są cztery podstawowe błędy, które

⁵⁰ F.A. Hayek, *Kinds of Rationalism*, w: *Studies in Philosophy, Politics and Economics*, New York 1967, s. 82–95.

⁵¹ F.A. Hayek *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*, op. cit., s. 96 i 97. Utylitarysta opiera się na tym samym błędzie myślowym co socjalizm. Scjentyistyczny utylitarysta uważa bowiem, że dysponuje informacjami dotyczącymi zysków i kosztów, koniecznymi do podjęcia „obiektywnych” decyzji. Wiadomo jednak, że takie informacje nie są dostępne w jakiegokolwiek scentralizowanej postaci, więc utylitaryzm jest niemożliwy jako filozofia polityczno-społeczna, stąd też nie istnieje inna droga niż działanie z poszanowaniem prawa i zwyczajowych zasad postępowania (moralności).

popęnia socjalistyczny intelektualista; wszystkie one wynikają z fundamentalnie błędnego przekonania, że informacja praktyczna, którą tworzą i posługują się obserwowane osoby, może być w sposób „naukowy” zrozumiana, przeanalizowana i ulepszona przez obserwatora-intelektualistę.

Jednakże ilekroć inżynier społeczny wierzy, że odkrył sprzeczność lub niedopasowanie w procesie społecznym, i „naukowo” usprawiedliwia lub zaleca wydanie jakiegoś zarządzenia, które implikuje nacisk lub agresję instytucjonalną, mającą na celu rozwiązanie tego problemu, tylekroć popełnia dodatkowo cztery inne błędy: 1) nie zdaje sobie sprawy, że jego „obserwacje” dotyczące rozważanego problemu są najprawdopodobniej mylne, bo nie może on uwzględnić wszystkich informacji praktycznych, dotyczących tego problemu; 2) ignoruje fakt, że jeśli to niedopasowanie rzeczywiście istnieje, to najprawdopodobniej zostały już rozpoczęte spontaniczne procesy typu przedsiębiorczego, które wyeliminują je znacznie szybciej i efektywniej, niż mogłoby się to stać za sprawą zaproponowanego zarządzenia; 3) jeśli propozycja naukowca zostanie przyjęta i przeprowadzi się „regulację” społeczną z zastosowaniem nacisku, to ten typowy przejaw socjalizmu zatrzyma lub uniemożliwi konieczny przedsiębiorczy proces odkrycia i eliminacji niedopasowania. W efekcie zarządzanie wynikające z zaleceń inżynierii społecznej zamiast wyeliminować problem, sprawi, że stanie się on jeszcze trudniejszy, i uniemożliwi jego rozwiązanie; 4) socjalistyczny intelektualista jest zwłaszcza skłonny ignorować fakt, że w następstwie jego działań zmienia się kontekst, w którym odbywa się ludzkie działanie i przebiegają procesy przedsiębiorcze, co powoduje, że stają się one zbędne i ulegają wypaczeniu. W wyniku tego, jak widzieliśmy, ludzie uaktywniają się tam, gdzie w normalnych warunkach nie mieliby powodu działać (korupcja, kupowanie przychylności władzy, szara strefa etc.)⁵². Należy jeszcze dodać, że inżynieria społeczna opiera się na podejściu metodologicznie błędnym, choć rozpowszechnionym w naukach ekonomicznych i

Ponadto, choć wydaje się to paradoksem, biorąc pod uwagę nieuniknioną niewiedzę istoty ludzkiej, nie istnieje nic bardziej użytecznego i praktycznego niż działanie oparte na zasadach i odrzucenie całego naiwnego i krótkowzrocznego utilitaryzmu.

⁵² Sformułowanie tych czterech błędów, popełnianych przez inżynierów społecznych, którzy opierając się na pseudonaukowych podstawach, zalecają stosowanie nacisku, zawdzięczamy Israelowi M. Kirznerowi. Zob. *The Perils of Regulation: A Market Process Approach*, w: *Discovery and the Capitalist Process*, op. cit., s. 136–145.

socjologii, w którym zwraca się uwagę jedynie na końcowe stany równowagi, oraz aroganckim przekonaniu, że wszystkie niezbędne informacje są dane i dostępne dla naukowców. Takie założenia i przekonania przeważają w dzisiejszej analizie ekonomicznej, co powoduje, że w znacznej mierze staje się ona bezużyteczna⁵³.

Inne typy socjalizmu (chrześcijański albo solidarystyczny, syndykalistyczny etc.)

Socjalizm typu chrześcijańskiego albo solidarystyczny pojawia się, kiedy pewne rezultaty procesu społecznego zostaną z „moralnego” punktu widzenia ocenione negatywnie, a systematyczne użycie instytucjonalnego nacisku zostanie w związku z tym uznane za właściwy środek do usunięcia takich „niesprawiedliwości”. W tym znaczeniu nie ma różnicy pomiędzy opartym na „uświęconym nacisku” socjalizmem chrześcijańskim a innymi typami socjalizmu, które już przeanalizowaliśmy. Socjalizm chrześcijański wspominamy osobno ze względu na inną, mniej lub bardziej religijną motywację, której używa się do jego usprawiedliwienia. Inną cechą charakterystyczną socjalizmu chrześcijańskiego jest oparcie się na całkowitej nieznanomości zasad rządzących procesami społecznymi, napędzanymi siłami przedsiębiorczości. W osądach moralnych, które się wydaje, dominuje pusta idea „solidarności” z *drugim człowiekiem albo bliźnim*, bez zrozumienia, że proces współpracy pomiędzy ludźmi w społeczeństwie umożliwia spontaniczny rozwój cywilizacji nie tylko dla „drugiego człowieka”, lecz także dla osób trzecich, zupełnie nieznanym, które w tym procesie współpracują ze sobą, dążąc jednocześnie do swoich osobistych celów, chociaż się nie znają. Dodajmy, że socjalizm chrześcijański nie ocenia nacisku negatywnie z punktu widzenia moralności, jeśli ten nacisk służy osiągnięciu celów

⁵³ Norman P. Barry, *The Invisible Hand in Economics and Politics. A Study in the Two Conflicting Explanations of Society: End-States and Processes*, London 1988. W następujących rozdziałach zobaczymy, że scjentyści teoretycy, skupieni na analizie równowagi, nie byli zdolni do zrozumienia argumentu Misesa na temat niemożliwości przeprowadzenia rachunku ekonomicznego w gospodarkach socjalistycznych. Przystudiujemy również metodologiczne niespójności dzisiejszej analizy ekonomicznej, opartej na równowadze, które stanowią niejako skutek uboczny debaty na temat niemożliwości socjalizmu.

moralnie wyższych. Jednak systematyczny nacisk, nawet jeśli byłby „uświęcony”, nie przestaje być nieludzki, a więc mamy tu również do czynienia z socjalizmem, ze wszystkimi jego charakterystycznymi, analitycznymi konsekwencjami, które już wymieniliśmy⁵⁴.

Socjalizm syndykalistyczny stara się użyć systematycznego, instytucjonalnego nacisku, aby stworzyć społeczeństwo, w którym pracownicy byłiby *bezpośrednimi* właścicielami środków produkcji. Ten socjalizm, czasem zwany *samorządowym*, jest również socjalizmem, bo w szerokim zakresie ucieka się do użycia systematycznego nacisku i w związku z tym ma wszystkie cechy charakterystyczne socjalizmu i powoduje wszystkie jego skutki, które przeanalizowaliśmy w tym rozdziale. W socjalizmie syndykalistycznym możemy jednak zaobserwować pewne szczególne zaburzenia społecznej koordynacji niewystępujące w innych odmianach, widoczne zwłaszcza wtedy, gdy nie ogranicza się on do redystrybucji bogactwa, lecz jest pomyślany jako trwały system społeczno-gospodarczy. Te charakterystyczne cechy zostały dość dokładnie teoretycznie przeanalizowane, a wnioski z teorii były znakomicie zilustrowane przez nieliczne występujące w historii jego przykłady, kiedy to próbowano, jak w Jugosławii, wprowadzić socjalizm syndykalistyczny w praktyce⁵⁵.

8. KRYTYKA ALTERNATYWNYCH DEFINICJI SOCJALIZMU

Tradycyjna koncepcja socjalizmu i proces powstania nowej koncepcji

⁵⁴ Socjalizmu chrześcijańskiego dotyczy szczególnie ważna książka *Religion, Economics and Social Thoughts*, pod redakcją Waltera Blocka i Irwinga Hexhama, Vancouver, Kanada 1989; zob. też s. 198–201 cytowanej już książki Misesa *Socjalizm*.

⁵⁵ Ogólnie o socjalizmie syndykalistycznym i próbie realizacji jego założeń w Jugosławii zob. Svetozar Pejovich, *The Case of Self-Management in Yugoslavia*, w: *Socialism: Institutional, Philosophical and Economic Issues*, Dordrecht 1987, s. 239–249 (zawiera również bibliografię dotyczącą tego tematu); E. Furubotn i S. Pejovich, *Property Rights, Economic Decentralization, and the Evolution of the Yugoslavian Firm*, „Journal of Law and Economics”, R. 16, 1973, nr 2, s. 275–302.

Tradycyjnie socjalizm definiowało się jako system organizacji społeczeństwa oparty na państwowej własności środków produkcji⁵⁶. Ta definicja, właściwie zgodna z podaną wcześniej definicją „socjalizmu realnego”, była przez długi czas najbardziej rozpowszechniona z powodów historycznych i politycznych. Definicja ta została po raz pierwszy użyta przez Misesa w jego krytycznym traktacie na temat socjalizmu z 1922 roku⁵⁷, a następnie on i reszta jego szkoły uznali ją za punkt odniesienia w rozwijającej się później dyskusji na temat niemożności przeprowadzenia rachunku ekonomicznego w socjalizmie, z którą będziemy się mogli dokładnie zaznajomić w następnych rozdziałach.

Ta tradycyjna definicja była jednak od początku niewystarczająca. Miała niewątpliwie statyczny charakter, ponieważ była sformułowana w zależności od istnienia bądź nieistnienia określonej instytucji prawnej (prawa własności), odnoszącej się do pewnej specyficznej kategorii ekonomicznej (środków produkcji). Aby posługiwać się tą definicją, należy najpierw wyjaśnić, czym jest prawo własności i jakie skutki wywołuje ono w dziedzinie ekonomii. Ponadto debata na temat niemożliwości socjalizmu pokazała, że biorący w niej udział badacze mają kłopoty z porozumieniem się, właśnie z powodu różnego rozumienia istoty i zakresu pojęcia prawa własności. Poza tym zakres tradycyjnej definicji socjalizmu nie obejmował interwencjonizmu i regulacji gospodarczych, które nie wymagają całkowitego upaństwowienia środków produkcji, ale naruszają koordynację społeczną w sposób podobny pod względem jakościowym. Ze wszystkich tych powodów należało sformułować taką definicję socjalizmu, która dobrze opisałaby naturę socjalizmu, byłaby, na ile to możliwe, wolna od

⁵⁶ *Słownik* Królewskiej Akademii Języka Hiszpańskiego definiuje socjalizm jako „system organizacji społecznej i gospodarczej, oparty na kolektywnej lub państwowej własności środków produkcji i zarządzaniu nimi”. [*Uniwersalny słownik języka polskiego* podaje dwa wyjaśnienia terminu „socjalizm”: 1. „ideologia społeczna głosząca zniesienie prywatnej własności środków produkcji (...); 2. „ustrój społeczny oparty na realizacji postulatów ideologii socjalistycznej”.]

⁵⁷ Misesa uważa, że istotą socjalizmu jest „wykorzystanie wszystkich środków produkcji jedynie przez zorganizowaną społeczność. To właśnie oznacza socjalizm. Wszelkie inne tłumaczenia tego pojęcia są błędne”. Ludwig von Mises, *Socjalizm*, op. cit., s. 188. Z powodów wymienionych w tekście głównym uważam, że Mises pomylił się, formułując tak kategoryczną opinię.

pojęć, które mogłyby wywołać mylne interpretacje, i miała, tak samo jak procesy społeczne przez nią opisywane, wyraźnie dynamiczny charakter.

Jedną z najważniejszych konsekwencji debaty na temat niemożności przeprowadzenia rachunku ekonomicznego w socjalizmie było rozwinięcie przez ekonomistów szkoły austriackiej (Misesa, Hayeka, a przede wszystkim Kirznera) teorii przedsiębiorczości, w której jest ona uznana za najważniejszą, twórczą siłę we wszystkich procesach społecznych. Kierunek, w którym należy podążać, aby opracować prawdziwie naukową koncepcję socjalizmu, został wskazany przez odkrycie faktu, że wrodzona ludzka zdolność do przedsiębiorczości, przejawiająca się w twórczym działaniu, jest tym, co przez odnajdywanie niedopasowań społecznych oraz tworzenie i przekazywanie informacji niezbędnej dla każdego działającego podmiotu, aby nauczył się dopasowywać swoje zachowanie do potrzeb pozostałych, umożliwia życie społeczne.

Następny istotny krok w formułowaniu właściwej definicji socjalizmu uczynił Hans Hermann Hoppe w 1989 roku⁵⁸, wykazując, że podstawową cechą socjalizmu jest oparcie się na zinstytucjonalizowanej agresji albo instytucjonalnym naruszaniu prawa własności. Jego definicja jest bardziej dynamiczna i dzięki temu bardziej praktyczna niż definicja tradycyjna. Nie mówi się w niej o istnieniu lub nieistnieniu jakichś praw własności, ale o instytucjonalnym, a więc zorganizowanym i powtarzalnym stosowaniu przymusu lub fizycznej przemocy wobec prawa własności. Chociaż definicję zaproponowaną przez Hoppego uważam za znaczny postęp, to nie wydaje się ona całkowicie zadowalająca, bo wymaga wyjaśnienia lub zdefiniowania *ab initio*, co rozumie się przez prawo własności, oraz nie wspomina o przedsiębiorczości jako o sile najważniejszej w procesach społecznych.

Jeśli połączymy myśl Hoppego, że socjalizm zawsze wywołuje użycie systematycznego przymusu, z tym, co profesor Kirzner wniósł niedawno do teorii przedsiębiorczości, to dojdziemy do wniosku, że najcelniejszą definicją socjalizmu jest ta, którą przedstawiliśmy i którą się posługujemy w tym rozdziale. Według naszej definicji socjalizm to *każdy zorganizowany system instytucjonalnej agresji*

⁵⁸ Hans Hermann Hoppe, *A Theory of Socialism and Capitalism*, op. cit., s. 2. Hoppe twierdzi, że „socjalizm, który zdecydowanie nie jest wynalazkiem dziewiętnastowiecznego marksizmu, lecz dużo wcześniejszym, musi być rozumiany jako zinstytucjonalizowana ingerencja w prywatną własność i prawo do niej, lub agresja wobec nich”.

wobec przedsiębiorczości i ludzkiego działania. Ważną zaletą tej definicji jest to, że każdy może ją łatwo pojąć bez potrzeby szczegółowego definiowania *a priori*, czym jest prawo własności i jaka powinna być jego treść. Zrozumiałe jest, że ludzkie działanie może być agresywne bądź nie. Jeśli nie jest, lub polega jedynie na obronie przeciwko arbitralnej, niesystematycznej agresji pochodzącej z zewnątrz, to takie działanie jest czymś typowo ludzkim, a więc całkowicie uprawnionym, i z tego powodu powinno być szanowane.

Uważam, że nasza definicja socjalizmu jest najtrafniejsza, ponieważ została sformułowana w terminach ludzkiego działania, a więc najgłębszej istoty człowieczeństwa. Ponadto socjalizm jest rozumiany jako instytucjonalna agresja wobec właśnie tych sił, które umożliwiają życie społeczne, a więc stwierdzenie, że *nie istnieje nic bardziej antyspołecznego niż system socjalistyczny*, jest tylko pozornie paradoksalne. Jedną z największych zalet naszej definicji jest pokazanie tego stanu rzeczy. Wolny od agresji proces współpracy społecznej wymaga niewątpliwie respektowania różnych norm, wzorców zachowań i zwyczajów. Wszystkie one razem stanowią prawo materialne, czyli wyznaczają obszar, na którym może się pokojowo odbywać ludzkie działanie. Prawo nie jest jednak czymś wcześniejszym niż ludzkie działanie, prawo to rezultat ewolucji zwyczaju w procesie społecznej interakcji. W związku z tym nasza definicja mówi, że *socjalizm nie jest systemem instytucjonalnej agresji wobec pewnego ewolucyjnego rezultatu przedsiębiorczości (prawa własności), ale jest systemem agresji wobec samego ludzkiego działania lub przedsiębiorczości*. Nasza definicja socjalizmu pozwala wprost połączyć teorię społeczeństwa z teorią prawa, jego powstania oraz rozwoju i ewolucji. Ponadto pozwala przeanalizować na poziomie teoretycznym, jakie prawa własności powstają w efekcie wolnego od nacisku procesu społecznego, jakie prawa własności są sprawiedliwe oraz czy i jak dalece socjalizm jest etycznie dopuszczalny.

Socjalizm i interwencjonizm

Innym walorem naszej definicji socjalizmu jest to, że w jej zakresie mieszczą się również systemy społeczne oparte na interwencjonizmie. Niezależnie od tego, czy interwencjonizm będzie rozumiany jako typowy objaw socjalizmu, czy, co jest bardziej popularne, jako system pośredni pomiędzy

„socjalizmem realnym” a wolnym procesem społecznym⁵⁹, jest oczywiste, że z punktu widzenia naszej definicji jest on socjalizmem, ponieważ opiera się na stosowaniu instytucjonalnej agresji w tych sferach, których dotyczy; nie mają tu znaczenia powody, z których jest stosowany, stopień jego nasilenia ani odmiana. W związku z tym nieuchronnie doprowadzi on do pojawienia się wszystkich zjawisk niszczących społeczną współpracę, które szczegółowo analizujemy w tym rozdziale.

Przyrównanie interwencjonizmu do socjalizmu, dalekie od nieuprawnionego rozszerzania podstawowego znaczenia tych słów, jest analitycznym wymogiem teorii procesów społecznych opartych na funkcji przedsiębiorczej. Chociaż na początku teoretycy szkoły austriackiej zajmujący się interwencjonizmem uważali go za inną kategorię myślową niż socjalizm, to w toku dyskusji na temat niemożności przeprowadzenia rachunku ekonomicznego w socjalizmie granice pomiędzy nimi stopniowo się zacierały. Dzisiaj dla zajmujących się teorią przedsiębiorczości jest jasne, że pomiędzy interwencjonizmem i socjalizmem nie istnieje żadna różnica jakościowa⁶⁰. Warto

⁵⁹ To jest drugie znaczenie terminu „interwencjonizm” w *Słowniku Akademii Królewskiej*: „System pośredni pomiędzy indywidualizmem i kolektywizmem, w którym powierza się państwu zadanie zastąpienia w życiu kraju prywatnych inicjatyw”. Jednak definicje zawarte w tym *Słowniku* są ze sobą sprzeczne, ponieważ definicja oparta na „pośrednim” charakterze interwencjonizmu jest bardzo zbliżona do definicji „socjalizmu” jako „sterowaniu przez państwo działalności gospodarczej i społecznej oraz dystrybucji dóbr”. A więc definicje „socjalizmu” i „interwencjonizmu” są w tym słowniku bardzo podobne, co sugeruje, że słownik traktuje oba te terminy prawie jak synonimy. [*Uniwersalny słownik języka polskiego* definiuje interwencjonizm nieco inaczej: „polityka oddziaływania organów państwowych na życie gospodarcze kraju, poprzez udzielanie dotacji, ustalanie cen produktów rolnych, zamrażanie płac, ustalanie podatków itp.”, a więc inaczej niż termin „socjalizm”, którego definicja została zacytowana wcześniej w przyp. 56 w tym rozdz.]

⁶⁰ Na przykład Don Lavoie, odnosząc się do „interwencjonizmu”, powiedział, że „można go uznać za samouzasadniający się i irracjonalny, opierając się na przesłankach bardzo podobnych do tych, na jakich podstawie Mises uznał całkowite centralne planowanie za niemożliwe (...) częściowa ingerencja rządu w system cen musi być uznana za szkodliwą dla procesu odkrywczego i z tego powodu zniekształcającą wiedzę, która w tym procesie powstaje. Dlatego argumentu obliczeniowego można użyć do wyjaśnienia wielu częściowych porażek, wynikających z rządowych *manipulacji* przy w systemie cen;

jednak wspomnieć, że potocznie często używa się tych słów w odniesieniu do różnych stopni nasilenia tej samej rzeczywistości.

Ponadto zaproponowana tutaj definicja socjalizmu pozwala nauce sprostać jej najważniejszemu zadaniu, którym jest zdemaskowanie, obecnie bardzo popularnych w wielu kręgach politycznych, społecznych i kulturalnych, zamiarów uodpornienia interwencjonizmu na naturalny i nieunikniony wpływ, jaki musi mieć na niego ekonomiczny, społeczny i polityczny upadek „socjalizmu realnego” – jego najbliższego przodka i intelektualnego prekursora. Socjalizm realny i interwencjonizm mogą być uważane za dwie postacie tej samej rzeczywistości przymusu instytucjonalnego, różniące się jedynie natężeniem. W związku z tym zawierają ten sam fundamentalny błąd myślowy i wywołują te same szkodliwe konsekwencje społeczne⁶¹.

Niedorzeczność „idyllicznych” definicji socjalizmu

wyjaśnia on również całkowitą ruinę gospodarczą, która jest nieuchronnym następstwem próby zniesienia systemu cen”. Zob. *Introduction*, „The Journal of Libertarian Studies”, R. 5, 1981, nr 1, s. 5. Israel Kirzner również kilkakrotnie odnosił się do paraleli pomiędzy „socjalizmem” i „interwencjonizmem”. Zob. *Interventionism and Socialism: A Parallel*, w: *The Perils of Regulation: A Market-Process Approach*, rozdz. 6 pt. *Discovery and the Capitalist Process*, op. cit, s. 121 i nast. Trzeba jeszcze wspomnieć o koncepcji, której przy różnych okazjach bronił również Mises, że rachunek ekonomiczny jest możliwy w systemie interwencjonistycznym, ale nie w tych obszarach, które poddane są ingerencjom; jeśli w ogóle istnieje możliwość przeprowadzenia rachunku ekonomicznego, to tylko dlatego że interwencja nie dotyka całego społeczeństwa (w stopniu, jaki charakteryzuje socjalizm realny).

⁶¹ Jednak nasza definicja socjalizmu nie jest aż tak szeroka, jak ta, którą zaproponował Alchian, twierdząc, że „*Government is socialism, by definition*”. Doszedł on do wniosku, że pewne minimum socjalizmu jest nieodzowne do podtrzymania ekonomii rynkowej. Po pierwsze, jak już wykazaliśmy (zob. przyp. 2 w tym rozdz.), nie można uważać za socjalizm nieodzownego minimum nacisku instytucjonalnego, koniecznego do zapobieżenia lub stłumienia pojedynczych aktów niesystematycznej agresji. Po drugie, nie jest jasne, czy takie minimum musi zapewnić monopolistyczna organizacja państwowa. Armen Alchian i William R. Allen, *University Economics. Elements of Inquiry*, Belmont, California, wyd. 3, 1971, s. 627–628.

Definiowanie socjalizmu oparte na idyllicznych, subiektywnych ocenach nie ma sensu i jest bezużyteczne. Definicje tego rodzaju były formułowane od samego początku i nigdy nie znikły całkowicie. W ostatnim czasie ponownie zdobyły popularność za sprawą upadku „socjalizmu realnego”, a także uporczywego dążenia niektórych „intelektualistów” do ocalenia wyidealizowanego obrazu socjalizmu, który mógłby podtrzymać społeczną atrakcyjność tego systemu. Nie jest więc zaskoczeniem, że wracają definicje utożsamiające socjalizm z „harmonią społeczną”, „harmonicznym współzyciem człowieka z naturą”⁶² albo po prostu „maksymalizacją dobrobytu społecznego”⁶³. Wszystkie takie definicje są niewystarczające, jeśli nie pozwalają stwierdzić, czy proponujący je autor stara się usprawiedliwić stosowanie systematycznego nacisku instytucjonalnego wobec nieskrępowanej współpracy między ludźmi. Każdorazowo trzeba więc sprawdzić, czy mamy do czynienia z prymitywnym i nieskrywanym oportunizmem, celową próbą ukrycia instytucjonalnej agresji za atrakcyjną fasadą, czy też z chaosem intelektualnym i mętną ideologią.

Czy kiedykolwiek będzie możliwa rehabilitacja terminu „socjalizm”?

⁶² Alec Nove komentuje „idylliczne” definicje socjalizmu w swoim artykule *Socialism w: The New Palgrave. A Dictionary of Economics*, t. 4, London 1987, s. 398. Nove dochodzi do tradycyjnej definicji socjalizmu, według której „społeczeństwo może być uznane za socjalistyczne, jeśli większość środków produkcji stosowanych w wytwarzaniu dóbr i usług nie jest prywatną własnością, ale w jakimś sensie stanowi społeczną własność i jest społecznie zarządzana przez przedsiębiorstwa państwowe, uspołecznione lub spółdzielcze”. Na s. 407 tego artykułu Nove przypadkowo wykazuje całkowity brak znajomości i zrozumienia dynamicznej teorii przedsiębiorczości, kiedy wrzuca do jednego worka Misesa i „utopię chicagowską” oraz krytykuje socjalizm jako bardzo odległy od podręcznikowych modeli „doskonałej konkurencji”.

⁶³ Taką definicję zaproponował Oskar Lange w 1942 r., w swoim okresie „liberalnym”, zanim zwrócił się w stronę najbardziej bezkompromisowego stalinizmu w ostatnich latach życia. W czasie wykładu, który wygłosił w Klubie Socjalistycznym na uniwersytecie w Chicago 8 maja 1942 r., powiedział: „Przez ustrój socjalistyczny rozumiem taki ustrój społeczny, w którym wszelką działalność gospodarczą – a w szczególności produkcję – prowadzi się w taki sposób, aby zmaksymalizować dobrobyt ludności”. Dodał również, że w jego definicji „akcent spoczywa raczej na celu niż na środkach”. Zob. Lange, *Funkcjonowanie gospodarki socjalistycznej, Dzieła*, t. 3, Warszawa 1975, s. 112–113.

Jest oczywiście możliwe, choć dosyć wątpliwe i mało prawdopodobne, aby znaczenie terminu „socjalizm”, oparte na rażącym błędzie myślowym i będące owocem zgubnej arogancji naukowej, mogło doświadczyć w przyszłości zmiany tak głębokiej, że dałoby się rehabilitować ten termin i stworzyć jego nową definicję, opartą na wolnej od błędów naukowych analizie procesów społecznych. Mogłoby się tak stać tylko wtedy, gdyby socjalizm został przededefiniowany z uwzględnieniem koncepcji społeczeństwa jako spontanicznego porządku lub procesu, napędzanych wrodzonymi przedsiębiorczymi zdolnościami człowieka, które przedstawiliśmy i szczegółowo wyjaśniliśmy w poprzednim rozdziale. W takiej sytuacji zniknąłby antyspołeczny charakter obecnej koncepcji socjalizmu i pojęcie to zaczęłoby oznaczać każdy system wolny od nacisków i respektujący procesy nieskrępowanej współpracy między ludźmi. Słowo „socjalizm” stałoby się wtedy synonimem terminów takich jak „liberalizm ekonomiczny” lub „gospodarka rynkowa”, w których obecnym zakresie znaczeniowym mieści się poszanowanie dla spontanicznych procesów społecznych i dążenie do zmniejszania systematycznego nacisku państwowego skierowanego przeciwko tym procesom⁶⁴. Jednak rozczarowanie, wywołane ciągłym i usilnym dążeniem do socjalistycznego ideału, wraz z arogancją, którą człowiek wykazuje we wszystkich obszarach, zwłaszcza zaś w dziedzinie naukowej, politycznej i społecznej, sprawiają, że taka pozytywna ewolucja semantyczna jest prawie nie do wyobrażenia.

⁶⁴ Byłaby to taka sytuacja, w której termin „socjalizm” zostałby zrehabilitowany, jego znaczenie stałoby się naukowo spójne, a określenie jakiegoś pojęcia przymiotnikiem „społeczny” [lub „socjalistyczny”] przestałoby zmieniać jego znaczenie tak, jak dzieje się dzisiaj, co pokazaliśmy w tym rozdziale, w przyp. 34.